Nr 196. Kraków, Sobota 29 Sierpnia 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heppena i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannenberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie **2** korony.
W Austro-Węgrzech **2** korony **70** hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek zamieszczanej obecnie w feletonie „N. Reformy“ nadzwyczaj zajmującej powieści M. Gawalewicza p. t. **„Plemię Anteusza“** — a nadto początek wychodzącej w tygodniowym, książkowym naszym dodatku, sensacyjnej powieści Bolesławity p. t. **„Moskal“**.

Odpowiedź „starego“ demokraty.

III. Opierając się o zupełnie fałszywy podział stronnictw na narodowe a liberalne, o zupełnie błędne określenie stronnictw liberalnych jako tych, które dążą do możliwie największego ograniczenia obowiązków i ofiar jednostek na rzecz narodu i państwa — p. Dmowski przenosi to żywcem na nasze stosunki, temi samemi zarzutami obrzuca „starą“ demokracyę polską. Że zaś, jak w całej książce, opiera się nie na faktach, ale na konstrukcyach logicznych, przeto i tutaj, chcąc ocenę liberalizmu europejskiego przenieść na demokracyę polską, musiał włożyć ogniwo środkowe, które sobie stworzył w twierdzeniu, że „demokracya nasza w formułowaniu swych zadań szła niewolniczo prawie za demokracyą zachodnio-europejską“ (str. 174) — że ta „demokracya nasza, pozostająca w ścisłych stosunkach z demokracyą europejską, zawsze miała charakter liberalny, wysuwała na pierwszy plan ideały wolności, jakkolwiek konieczność zmuszała ją do walki przedewszystkiem o państwo polskie“ (str. 185) — bo „demokratyzm nasz w XIX wieku stał się poniekąd filią ogólno-europejskiego demokratyzmu“. Więc „choć życie stawiało naszym demokratom za pierwsze zadanie walkę z tradycyami nierządu, ze szlacheckim liberalizmem, stworzenie silnej idei państwowej polskiej, wyrobienie w członkach społeczeństwa zdolności podporządkowania swych potrzeb, widoków i upodobań interesowi narodowo-państwowemu, bez czego niema możności stworzenia zdolnej do życia organizacyi państwowej, zwłaszcza w tak ciężkich warunkach walki, w jakich znalazła się Polska — oni (t. j. demokraci) poszli w kierunku przeciwnym“ (str. 190).

Stąd też poszło — zawsze zdaniem p. Dmowskiego — że demokracya nasza sprzeniewierzyła się tradycyi Trzeciego Maja. „Naród instynktownie odczuwał wartość tej wielkiej daty i rocznica konstytucyi stała się świętem niezapomnianem, ale stronnictwa demokratyczne polskie, uległszy wpływom obcym, nie poszły wskazaną przez swych poprzedników drogą. Skutkiem tego idea niepodległości stopniowo zwyrodniała: największymi bodaj wrogami jej stali się dziś ci, co najgłośniej o niej mówią“ (str. 191).

Oto akt oskarżenia. Słowa — frazesy — nie poparte żadnemi faktami. Zobaczymy, jak się one w świetle faktów przedstawiają. A zacznijmy od owego sprzeniewierzenia się tradycyi Trzeciego Maja — bo z tego wysnuwa się wszystko inne.

Tę tradycyę określa p. Dmowski w następujący sposób:

„Konstytucya Trzeciego Maja jest wyrazem dwóch zasadniczych dążeń prawdziwie polskiego stronnictwa reformy, które nie z miana tylko było patryotycznem: pierwszem z nich było rozszerzenie praw politycznych, powołanie do życia politycznego nowych żywiołów, dające stronnictwu reformy wybitny charakter demokratyczny; drugiem — zwiększenie powinności obywatela względem państwa, wzmocnienie rządu, ustalenie dynastyi — słowem, reakcya na monstrualny liberalizm polityczny społeczeństwa szlacheckiego, dająca stronnictwu charakter państwowy, a jakbyśmy dziś powiedzieli — narodowy“ (str. 188).

W ogólnym zarysie określenie jest dobre i możemy je przyjąć za podstawę do sprawdzenia, czy i o ile demokracya polska tej tradycyi się sprzeniewierzyła.

Pierwszy z tych kierunków, „rozszerzenie praw politycznych, powołanie do życia politycznego nowych żywiołów“ — był, jak powszechnie uznano, w konstytucyi Trzeciego Maja złożony dopiero w zarodku, był zeznany niejako w zasadzie, ale konkretne kształty, jakie mu konstytucya nadała, były jeszcze bardzo mgliste. Dopuszczono miasta do reprezentacyi narodowej — sprawę włościańską ułatwiono tylko co do jednej jej strony, oddając włościan pod opiekę prawa i sądów ogólnych — kwestyi pańszczyźnianej nie śmiano ruszyć, zostawiając ją przyszłości. Ale przyjęciem postanowień o stopniowej nobilitacyi ludzi stanu nieszlacheckiego — i postanowienia o obowiązkowej rewizyi konstytucyi co 25 lat — twórcy konstytucyi tej uznali, że to dopiero początek, że dalsze pokolenia mają to dzieło rozwijać, uzupełniać, doskonalić. Tak też pojął swoje zadanie Kościuszko — tak je pojęła demokracya polska od chwili, kiedy jako osobne w narodzie stronnictwo działać poczęła, t. j. po listopadowem powstaniu. — Zrozumiała, że kierunek, wskazany przez konstytucyę Trzeciego Maja, powołania do życia politycznego nowych żywiołów, wymaga przedewszystkiem wyzwolenia włościan z więzów pańszczyźnianych i nadania im na własność ziemi, z której pełnili tak zwane „powinności poddańcze“. Stało się to wówczas naczelnym punktem programu demokracyi polskiej, jako niezbędny warunek, bez którego nie można było prowadzić i rozwijać dalej dzieła Trzeciego Maja, nie można było myśleć o pozyskaniu ludu rolniczego dla państwowej idei polskiej. Cała ówczesna propaganda, całe emisaryuszostwo, wszystkie związki, które tyle pochłonęły ofiar — wszystko to działo się pod hasłem: do niepodległej Polski przez oswobodzony i uwłaszczony lud. Fakt, że kwestyę tę miała u siebie nietylko Polska, ale i inne narody europejskie, skutkiem czego nietylko w jednej Polsce hasło to stało na programie demokracyi — jeszcze bynajmniej nie odbiera ówczesnej demokracyi polskiej charakteru bezpośredniego pochodzenia „w prostej linii“ od twórców Trzeciego Maja i od Kościuszki, nie czyni jej stronnictwem kosmopolitycznego liberalizmu, nie ujmuje cechy narodowej.

Niepowodzenia polityki powstańczej sprawiły, że kwestyę włościańską formalnie załatwiły obce rządy, naprzód pruski, potem austryacki, a dopiero w 16 lat po nim rosyjski. Ale manifest styczniowego powstania i dekret Rządu Narodowego, uwłaszczający włościan, świadczą najlepiej, jak narodowem było pojmowanie tej sprawy przez demokracyę polską. A są one zarazem najlepszą odpowiedzią na to, co p. Dmowski zarzuca „staremu“ patryotyzmowi, że był on tylko negacyą obcych rządów, a do twórczej myśli się nie wzniósł. W kierunku odrodzenia, powiedzmy „utworzenia“ narodu z masy, pańszczyźnianą niewolą ubezwładnionej, nie mogło być wówczas bardziej twórczej myśli, jak ta właśnie.

A kiedy ten cel osiągnięto, kiedy przebyto tę pierwszą etapę na drodze wewnętrznego odrodzenia — trzeba było zdążać do drugiej — a tą drugą było oświecenie, a przez oświatę uobywatelenie tego ludu i zespolenie go z kulturalnem życiem Polski i jej państwowym programem. — I w tem widzimy znowu demokracyę polską, kroczącą przodem. Pisałem o tem w pierwszym artykule, — więc się powtarzać nie będę, a zapytam tylko: czy w tem było sprzeniewierzenie się tradycyi Trzeciego Maja, — czy przeciwnie, jej najwierniejsze spełnianie i rozwijanie? I czy w tych wszystkich pracach, o których wspomniałem przykładowo w pierwszym artykule, tylko niektóre z nich przytaczając, — w tych pracach, mających zawsze na oku powołanie nowych żywiołów do życia politycznego, ale równocześnie kształcenie ich i wyrabianie — demokracya polska sprzeniewierzyła się tradycyi Trzeciego Maja? Może w jednym punkcie nawet zanadto wiernie się jej trzymała — w zbytecznej ostrożności i oględności, z jaką do reform dążyła, co było także cechą reformy z r. 1791. Stała się ta ostrożność i oględność powodem zbytniego „różniczkowania się“ demokracyi w czasie, kiedy nie była dość silną, ażeby już dzielić się mogła bez szkody. Żywioły bardziej energiczne, czy bardziej niecierpliwe, czy zresztą młodsze — rwały się naprzód i oddzielały się jako lewe skrzydło demokratycznego obozu polskiego. Ale owa ostrożna oględność, z której nieraz „starej“ demokracyi zarzut czyniono, miała swe źródło nie w czem innem, tylko właśnie w bacznem oglądaniu się na interes narodowy. Obawiano się narażać ten interes przez to, jeżeli stawianiem żądań skrajnych zaostrzy się w łonie społeczeństwa polskiego antagonizmy partyjne i klasowe do tego stopnia, że potem okaże się utrudnionem a może i uniemożebnionem współdziałaniem tam, gdzie tego interes narodowy wymaga. Wyobrażano sobie, że okres przygotowawczy, przez oświatę i uświadomienie do — dobrego, interesom narodowym odpowiedniego użycia pełni praw politycznych, trwać ma dłużej. Kto miał racyę, czy gorętsi i niecierpliwi, czy ci ostrożniejsi — w to tu nie wchodzę, toby trzeba rozstrzygnąć co do każdej z osobna szczegółowej kwestyi, dającej powód do różnic. Stwierdzam tylko, że wszystkie te prace i działania były dalszym ciągiem tradycyi Trzeciego Maja, wiernem spełnianiem tego testamentu, który polecał — według słów p. Dmowskiego — rozszerzać prawa polityczne, powoływać do życia politycznego nowe żywioły.

Więc może w kwestyi swobód politycznych demokracya polska zasługiwała na zarzut p. Dmowskiego, że nie była dość narodową, bo trzymała się „niewolniczo“ formułowania tych zadań przez europejski liberalizm. Istotnie też — w którejkolwiek części Ojczyzny naszej państwo rozbiorowe przyjęło ustrój konstytucyjny, demokracya polska przyjmowała wszystkie hasła wolnomyślne, starała się o ich urzeczywistnienie, broniła ich, gdy były zagrożone. Ale śmiem twierdzić, że czyniąc tak, czyniła dobrze, nie tylko ze stanowiska „ogólno-ludzkiego“, jak twierdzi p. Dmowski, a co byłoby zarzutem tylko wtedy, gdyby w jakikolwiek sposób mogło to szkodzić interesowi narodowemu — ale czyniła dobrze także ze stanowiska narodowego. Rzecz doprawdy smutna, że tego jeszcze dziś dowodzić potrzeba. Dość wskazać na Wielkopolskę. Proszę sobie wyobrazić, że to wszystko co było postulatem liberalizmu i czego liberalizm broni, gdy jest zagrożone, w Wielkopolsce nie istniało, że zatem nie było swobody prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń, nie było równości obywateli wobec prawa, nie było prawa petycyi, że nie było wyborów do ciał reprezentacyjnych i t. p. Czy lud Wielkopolski byłby bez tego wszystkiego stał się takim potężnym czynnikiem narodowej siły i opartej o nią narodowej polityki, jakim jest obecnie? Czy te dzienniki, te stowarzyszenia i zgromadzenia, te wybory, to przez równość wobec prawa wyrobione poczucie prawne — czyż to wszystko nie było szkołą dla tego ludu i czy nie widzimy dziś ogromnych korzyści, jakie ze szkoły tej lud odniósł a z nim razem i narodowa sprawa nasza?

Niedawno pisała „N. Reforma“ o pomysłach ścieśnienia powszechnego prawa głosowania do parlamentu i udowodniła w sposób niewątpliwy, — że w interesie narodowym (Śląsk pruski!) Polacy stanąć muszą w rzędzie obrońców tego prawa. A w Galicyi? A gdyby w zaborze rosyjskim przyszło do ustroju konstytucyjnego — czyż nie musielibyśmy tam w interesie narodowej pracy i obrony popierać wszelkich postulatów politycznych liberalizmu? Więc je popierała demokracya polska z tą świadomością, że służy tem sprawie narodowej.

A teraz sprawa owej ofiarności na rzecz państwa i narodu. O tem w ostatnim artykule.

Tadeusz Romanowicz.

Posłowie ruscy u namiestnika i marszałka kraju.

Lwów, 27 sierpnia.

Po znanym, a przez ogół kraju obojętnie już przyjętym memoryale skonsolidowanych posłów ukraińskich i moskalofilskich z p. Barwińskim do spółki, — odbyła się nowa scena z uchwalonej na zjeździe tychże posłów kampanii. Memoryał, jak wiadomo, wysłano wprost do rządu centralnego z pominięciem instancyi krajowych; teraz znowu deputacya posłów ruskich, reprezentująca wszystkie frakcye, bo złożona z pp. dra Oleśnickiego, Barwińskiego i Mogilnickiego, udała się onegdaj do namiestnika i do marszałka kraju na posłuchanie.

Delegaci przedstawili namiestnikowi rozmiary klęski gradowej, która nawiedziła wschodnie powiaty Galicyi. Twierdzą oni, że klęska ta jest znacznie większą(?) i dotkliwszą od katastrofy, jakiej uległy powiaty zachodnie w kraju. Prosili zatem, aby rząd krajowy niezwłocznie przyszedł z pomocą zubożałej ludności, a to z funduszów państwowych, które wyznaczył rząd na pomoc dla mieszkańców Galicyi, nawiedzonych wypadkami elementarnemi. Przy tej okazyi nie obeszło się bez zażalenia na Polaków. Delegaci prosili namiestnika, ażeby nie zważał na prasę polską, która zamilcza (?) rzeczywiste rozmiary klęski gradowej na Wschodzie i „anektuje całą kwotę zapomogi państwowej dla powodzian w powiatach zachodnich“.

Namiestnik hr. Potocki odpowiedział, że znaną mu jest wielka klęska ludności wiejskiej w okolicach, nawiedzonych gradem i przyznał, że w niektórych powiatach potrzebną jest rychła i znaczna pomoc. Z taką pomocą namiestnik pospieszy, działając przytem bezstronnie w miarę sprawiedliwości i potrzeby. Zaznaczył jednak hr. A. Potocki, że klęska w powiatach zachodnich jest większą, aniżeli na Wschodzie. Na Zachodzie, obok powodzi, grozi jeszcze ludności głód z powodu ogólnego nieurodzaju, kiedy tymczasem w powiatach wschodnich, których grad nie nawiedził, urodzaj jest znacznie lepszym, niż po inne lata.

Z kolei panowie delegaci przedłożyli drugą sprawę. Wystosowali mianowicie zażalenie na nadużycia ze strony organów administracyjnych, które to nadużycia krępują konstytucyjne prawa społeczeństwa ruskiego. Zdaniem delegatów, w ostatnich miesiącach nie było zgoła żadnego ruchu politycznego ze strony ruskiej (A agitacya za strejkiem? Przyp. Red.), a jednak, gdzie ruch ten objawił się w najmniejszych rozmiarach, spotykał się natychmiast z nieuzasadnionemi przeszkodami ze strony organów administracyjnych. Starostowie systematycznie zabraniają odbywania wieców, rozwiązują zgromadzenia poufne, prześladują ich aranżerów. Delegaci przedłożyli namiestnikowi spis najbardziej drastycznych wypadków z ostatniego czasu i zażądali, aby hr. Potocki stanowczo położył kres tym nadużyciom.

Spisu owych rzekomych nadużyć nie znamy, więc też nie możemy wypowiadać sądu o ich znaczeniu. Notujemy zatem za „Diłem“, że p. namiestnik spis ów przyjął i oświadczył, że przestrzega objektywności władz i nie ścierpi nadużyć, które będzie karał surowo. W wypadkach, które doszły do jego wiadomości i zostały stwierdzone, zarządził już p. namiestnik, co potrzeba. Tak np. zniósł rozporządzenie starosty w Rawie Ruskiej, zabraniające odbycia poufnego zgromadzenia.

W dalszym ciągu swej odpowiedzi przyrzekł hr. Potocki zbadać przedłożony mu spis nadużyć i oznajmił, że nie chce krępować działalności stowarzyszeń ruskich. Również w sprawie strejków wydał namiestnik do starostów polecenie, ażeby strzegli interesu pracujących i brali ich w obronę tam, gdzie chlebodawcy nie dotrzymują umowy o wysokość zapłaty. — Z drugiej strony jednak oświadczył p. namiestnik, że z całą surowością będzie przestrzegał porządku i spokoju w kraju i dlatego będzie występował stanowczo przeciw szerzeniu nienawiści.

Ostatnie wyrazy zrozumieli widocznie delegaci ruscy, albowiem odpowiedzieli, że pragną, aby w Galicyi istniał stan prawny i poszanowanie prawa, a kiedy Rusini odczują, że pozostają pod ochroną ustaw, natenczas zniknie przyczyna do objawów nienawiści. I dzisiaj — dodali pp. delegaci — nie jest nienawiścią to, co się zarzuca Rusinom, ale jest to przeważnie „czyste dążenie narodu ruskiego do swego rozwoju kulturalnego, albo też jest to słabą defensywą przeciw o wiele silniejszym objawom nienawiści ze strony przeciwnej“.

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

57

(Ciąg dalszy).

Niby widma jakiejś grobowej straży otaczały te szeregi malowanych postaci trumnę ostatniego swego potomka, która na czterech prostych stołkach, pokrytych wypłowiałym i połatanym kirem z kościelnego katafalku, stała nisko przy ziemi, jakby się ukryć chciała przed wzrokiem tych świetnych antenatów.

Malowane oblicza przodków księcia spoglądały z godnością w przestrzeń, wznosiły oczy z pokorą w niebo, albo z rycerską butą patrzały przed siebie; zdawały się jakby umyślnie odwracać od tej czarnej, skromnej, biednej prawie trumny, która z żadną z ich trumien równać się nie śmiała...

Ruina wielkiego rodu, wielkiej fortuny i nazwiska leżały w tej trumnie, nad którą unosiły się, jakby splecione z dymów trociczkowych, fatalne głoski: „Sic transit“...

Na gołej posadzce, w czarnej, żałobnej sukni, w kapeluszu z długim welonem krepowym, z rękoma złożonemi na piersiach klęczała Andzia Kocyatowiczówna, jedyna wnuczka księcia; głowę miała pochyloną na piersi, oczy zamknięte, twarzyczkę zasłonioną woalem.

Zalękniona, nieśmiała, odosobniona zupełnie, w tem nieznanem i obcem sobie otoczeniu, wobec trumny dziadka, którego kilka razy zaledwie w życiu widziała, czuła się, jak ptak zbłąkany na cudzem gnieździe.

Patrzano na nią zdaleka, nie zbliżając się, nie przerywając tej sierocej zadumy i modlitwy, w której pogrążona klęczała samotnie, nie wiedząc, co z sobą ma począć.

Smutek i opuszczenie wyzierały z wnętrza książęcego dworku, zamienionego w kaplicę żałobną.

W gromadkach osób, kupiących się dokoła mieszkania nieboszczyka, przeważały fizyognomie ludzi wiekowych, siwych mężczyzn i kobiet w czarnych sukniach o twarzach przekwitłych, po większej części rówieśników i rówieśniczek księcia.

Na wielu z bardziej wytworną miną znać było, że przybyli spełnić tylko obowiązek towarzyski przez pamięć na dawne stosunki z rodem Liwskich; większość miała wyraz obojętny, sztywnej, chłodnej ceremonialności.

Rozmawiano z sobą półgłosem, witano się i udzielano sobie szeptem informacyi co do ostatnich chwil nieboszczyka a rozglądano się dokoła z wyczekiwaniem, jakby jedne oczy drugie pytały:

— No, kiedyż się to zacznie?... kiedyż wyruszymy na cmentarz?...

— Księdza jeszcze niema?...

— Cóż tak marudzą z tym pogrzebem?

Romuald z Kurkowskimi i dziadziem Starlińskim stał na uboczu, zasłoniony rozwaloną do połowy altanką w ogrodzie za krzakami bzu i rozmawiał z Jasiem, dając mu lakoniczne odpowiedzi na stawiane sobie pytania.

Blady był i chmurny; około ust i brwi przemykały mu nerwowe drgania, jak zwykle, gdy się czuł bardzo zdenerwowanym.

Panował jednak całą siłą woli nad sobą, chociaż miał uczucie, jak gdyby otaczające go powietrze dotykało całą jego skórę mnóstwem cienkich, kolących rzęsów i drażniło w niej każdy nerw, naprężony, jak struna.

Najlżejszy powiew wiatru sprawiał na nim wrażenie liścia pokrzywy, który parzy przy dotknięciu.

Zagryzał usta i mrużył, to nagle podnosił szybko powieki, jak człowiek, gdy się gwałtem ze snu wyrywa.

Pani Jasiowa przyglądała mu się z pod oka i badała widoczną zmianę w jego twarzy; instynktem kobiecym przeczuła, że go nurtuje jakaś wielka, tłumiona troska, którą stara się ukryć, ale która zmaga go swoją siłą i przygnębia nieustannie, chociaż z nią walczy i poddać się jej nie chce.

— Czy ty uważasz, jaki on zmieniony? — szepnęła mężowi — musiało go coś bardzo przykrego spotkać. Nic ci nie mówił?

Kurkowski zaprzeczył ruchem głowy.

— Wybadaj go, co mu dolega... Przecież chyba nie śmierć księcia tak go obeszła?...

— A kto wie!...

— Wygląda, jak po chorobie; jeszcze go tak anormalnym nie widziałam.

Zostawiła ich samych i poszła poszukać trzech babci, które w towarzystwie dziadzi Starlińskiego zajmowały ławkę po drugiej stronie domu; otaczało je kilka znajomych pań i panów z okolicy.

Rozmawiano o nieboszczyku i o przyczynie jego nagłej śmierci, powtarzano sobie krążące pogłoski, według których książę miał przy śniadaniu w Zastawach zjeść łakomie za dużo bigosu i wypić pół butelki starego węgrzyna, wbrew zaleconej mu przez lekarzy dyecie.

Przypominano, że pod tym względem bywał za życia bardzo lekkomyślnym i narażał swoje zdrowie, pomimo „pierwszego ostrzeżenia“ przed kilku laty; przy astmie i otłuszczeniu serca powinien był prowadzić życie bardzo regularne i strzedz się wszelkich nadużyć w tak późnym wieku.

Nikt nawet nie przypuszczał, aby przyczyną rychłego zgonu mogło być co innego, jak przeładowanie żołądka; człowiek tak potwornej tuszy nie mógł w oczach świata ulegać żadnym wrażeniom moralnym, bo musiał się zamienić w nieczułą i bezmyślną bryłę sadła.

Ubolewano nad tem, iż w zmarłym wygasa stary, możny niegdyś ród książąt Liwskich po mieczu, przyczem zwrócono uwagę na Andzię Kocyatowiczównę i z pewnem ubolewaniem zadawano sobie pytanie, co się teraz stanie z biedną sierotą, pozbawioną jedynej opieki, którą miała dotychczas?

— Co mnie dziwi — mówiła babcia Kurkowska — to, że tą biedną panienką tak się jakoś nikt nie zajął. Biedactwo, klęczy tam sama przy trumnie i nikt nawet do niej nie poszedł; trzebaby ją przecież pocieszyć, porozmawiać z nią, aby się nie czuła tak obcą i opuszczoną.

— Ja już o tem myślałam, mamo — odezwała się pani Jasiowa — i byłabym do niej podeszła, tylko nie śmiałam jej przerywać. Modliła się tak gorąco, gdyśmy przyjechali, że nawet ani razu oczu nie podniosła; musi być bardzo zmartwioną albo nieśmiałą.

— Co to dziwnego, pańdziu — wmieszał się do rozmowy dziadzio Starliński — nikogo tu, pańdziu, nie zna, od tygodnia zaledwie bawi w Liwiszkach; przyjechała taki kawał drogi i trafiła jakby umyślnie na pogrzeb. Przyznajcie państwo, że to fatalna pozycya dla takiego dziewczątka! Sierota nawet zapewne nie wie, gdzie się podzieje po pogrzebie.

— Tak, to prawda! — odezwały się głosy współczucia.

— Tu przecież jest jakaś rodzina księcia — zauważył ktoś z obecnych.

— Z bliższych nikogo; piąta woda po kisielu.

— A Lubrowscy?

— Co za Lubrowscy?

— No ci, co trzymają dzierżawę.

— Et, ci!... To przecież ludzie obcy. Cóż ich z księciem łączyło?... Kontrakt dzierżawny! Zresztą, u nich bieda, sami mają coś ośmioro dzieci.

— No, książę musiał zapewne zostawić testament; w prostej linii nie miał żadnych spadkobierców, więc może zapisał wnuczce swoje resztki, jeżeli tam co zostanie.

Starliński głową kiwał.

— A jakże, pańdziu, zostanie tyle, co po tych trociczkach przy trumnie; popiół!...

— Liwiszki jednak warte jeszcze kilkadziesiąt tysięcy.

— A długi na nich także tyle.

— Prawda, były długi!...

Rozmowę przerwał ruch, który się wszczął przed dworkiem z przybyciem księdza; chłopi w szarych sukmanach zaczęli brać chorągwie, należące do bractwa, kobiety zapalały woskowe świece, ponad głowami wzniósł się krzyż z blaszanym Chrystusem, niesiony przez łysego, jak kolano, zakrystyana, ze wszech stron zaczęły ściągać gromadki osób, szykując się w orszak pogrzebowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przebieg powyższego posłuchania zamieszczamy za komunikatem, który posłowie ruscy przesłali do zamieszczenia „Diła“. O audyencyi u marszałka kraju, hr. St. Badeniego, komunikat zamieszcza relacyę bardzo krótką. — Mówi on, że cisami delegaci przedstawili marszałkowi sprawę klęski gradowej, domagając się pomocy z funduszów krajowych. Hr. Badeni odrzekł, że o zapomodze rozstrzygać będzie Sejm krajowy, który zbierze się 20 września b. r. Co do rozdziału zapomóg, zapewnił p. marszałek, że Wydział krajowy zajmie stanowisko sprawiedliwości i nie skrzywdzi wschodnich powiatów.

Przy tej sposobności deputacya dowiedziała się, że powiaty wschodnie, nawiedzone gradem, dotychczas nie przedłożyły zgoła sprawozdań o rozmiarach klęski.

Rozmiarów tych nie znają widocznie sami delegaci poselscy, albowiem bezpośrednio po komunikacie ogłaszają w „Dile“ wezwanie do ruskich członków rad powiatowych, ażeby zebrali dokładne daty o zrządzonych szkodach.

Powyższa okoliczność rzuca znamienne światło na parę szczegółów z posłuchania u namiestnika. Przedewszystkiem ciekawa rzecz, na jakiej podstawie ruscy delegaci zapewniali hr. Potockiego, że klęska ta jest o wiele większą i dotkliwszą, aniżeli rozmiary strat, spowodowanych powodzią na Zachodzie. Powtóre, widzimy tu dowodnie charakterystykę owej skargi pp. posłów ruskich na pracę polską, rzekomo zamilczającą rozmiary klęsk gradowych, których — jak się okazuje — nie znają jeszcze dokładnie ani namiestnictwo, ani Wydział krajowy, ani — sami żalący się posłowie ruscy! (*W.*)

Wzrastający pożar.

Ruch rewolucyjny w Macedonii rozszerza się coraz bardziej i przybiera coraz gwałtowniejszy charakter. Ze wszystkich stron nadchodzą wieści alarmujące.

O zamachu dynamitowym na pociąg konwencyjny na stacyi Kulely-Burgas donoszą jeszcze następujące szczegóły: Zamachu dokonano na stacyi, wysadzone w powietrze zostały wagon restauracyjny i kuchenny trzeciej klasy. Liczba ofiar jest większa, niż pierwszej chwili podano, wynosi bowiem 6 zabitych, 5 ciężko i 18 lekko rannych. Władze tureckie aresztowały podobno indywiduum podejrzane o udział w zamachu.

Wypadek ten wywołać może i zapewne też wywoła poważniejsze następstwa. Ofiary zamachu, to wyłącznie podobno poddani obcych państw. Rządy tych państw nie mogą więc zachować się nadal biernie, muszą energicznie żądać od Turcyi zabezpieczenia życia i mienia swych poddanych, a jeżeli Turcya okaże się niezdolną do tego, same muszą podjąć się przywrócenia w tureckich wilajetach europejskich pokojowych stosunków.

W wir wypadków, rozgrywających się w granicach Turcyi, wciągnięte zostały teraz bezpośrednio także Stany Zjednoczone Ameryki północnej. W Bejrucie w Azyi Mniejszej zamordowano konsula amerykańskiego. Bliższych szczegółów o tej zbrodni, która dowodzi, że nietylko w europejskiej, ale i azyatyckiej Turcyi panują wręcz nieznośne stosunki, niema jeszcze. Wiadomo tylko, że Stany Zjednoczone zamierzają zażądać zupełnego zadośćuczynienia i że w tym celu do Bejrutu pospieszy znajdująca się na wodach europejskich eskadra amerykańska.

Berlińska „National Zeitung“ donosi, że rządy austro-węgierski i rosyjski wystosowały do Porty naglące wezwanie, aby powstanie jak najrychlej stłumiła. Tem tłomaczą się żywe obroty wojsk tureckich. Jest jednakże rzeczą wątpliwą, czy Turcya zdoła spełnić ten kategoryczny nakaz, gdyż w wojsku tureckiem panuje podobno zupełne rozprężenie.

Niepokojące wieści nadchodzą także z Bułgaryi. W Sofii znaleziono podobno w pobliżu konaku książęcego podziemną minę, długości blisko 30 metrów, przeznaczoną oczywiście dla zamachu dynamitowego. Policya trzyma szczegóły w tajemnicy. Powszechną jest obawa o życie księcia wobec bliskiego jego powrotu. „Politische Correspondenz“ dowiaduje się, że ks. Ferdynand bułgarski, który przebywa na Węgrzech, w najbliższych dniach odjedzie z powrotem do Sofii.

Obiegają również pogłoski, że między Belgradem a Sofią toczą się rokowania, zmierzające do zawarcia przymierza serbsko-bułgarskiego i do czynnej interwencyi obu państw w Macedonii. Rządy serbski i bułgarski zamierzają przez to skierować wzrastające wewnątrz niezadowolenie ludności na zewnątrz.

Wszystko składa się tak, że interwencya mocarstw może już wkrótce stanie się nieunikniona.

Kongres syonistów.

Bazylea, 24. sierpnia.

Wczoraj rozpoczął tutaj swoje obrady szósty kongres syonistów, w którym bierze udział około 700 delegatów i 200 gości.

Obrady zagaił dr Teodor Herzl. W mowie swojej stwierdził, że położenie żydów pogorszyło się w ostatnich latach, gdyż nawet w Ameryce i Anglii powstał ruch przeciwko imigracyi żydów. Przechodząc do myśli syonistycznej stworzenia własnego państwa, wspomniał dr Herzl, że pertraktacye z sułtanem nie wydały żadnego rezultatu, że natomiast rokowania z Anglią doprowadziły do praktycznego rezultatu. Ponieważ plan skolonizowania półwyspu Synajskiego uznano za niewykonalny, więc rząd angielski oświadczył, że odstąpi na cele kolonizacyi obszary w Afryce wschodniej. Żydzi mają tam otrzymać zupełną autonomię, z żydowskim rządem, a to wszystko pod zwierzchnictwem Anglii. Mimo tych wszystkich projektów, jak zaznaczył dr Herzl, plany syonistyczne, co do Palestyny, pozostają niezmienione. Podczas podróży swej do Rosyi mowca wystąpił nie tylko w imieniu syonistów, ale w obronie wszystkich żydów rosyjskich, a rząd rosyjski zapewnił go, że nie tylko nie będzie tamować ruchu syonistycznego, lecz owszem wstawi się u sułtana i poprze usiłowania syonistów co do Palestyny.

Po referacie Herzla nastąpił wybór prezydyum, do którego weszli: Herzl z Wiednia, Max Nordau z Paryża, Montefiore z Londynu, Mandelstamm z Kijowa i Bodenheimer z Kolonii.

Tego samego dnia popołudniu odbyło się drugie posiedzenie. Imieniem szwajcarskich syonistów postawił Farbstein wniosek, ażeby wybrano komisyę dla rozpatrzenia sprawy skolonizowania obszaru ziemi w Afryce wschodniej, gdy przeciwnie Trietsch z Berlina, wystąpiwszy gwałtownie przeciwko Herzlowi, żądał zbadania planu kolonizacyi Palestyny. Angielscy delegaci oświadczyli się za kolonizacyą Afryki wschodniej.

Dziś przemawiał Max Nordau. Wezwawszy syonistów, ażeby nie tylko mówili, ale także działali, stwierdził, że Niemcy, Anglia, Rosya i Stany Zjednoczone sprzyjają myśli syonistów. „Kongresy syonistyczne — mówił Nordau — wytyczyły kierunek polityki żydowskiej, która dotąd nie istniała. W obecnym jednak położeniu polityka nasza, polegająca na pomnażaniu sił dla osiągnięcia zamierzonego przez nas celu musi się na chwilę wstrzymać, aby zająć się losem tych setek tysięcy, które nie mogą tak długo czekać, jak my osiedli. Dla tych musimy, zanim coś stałego znajdziemy, wynaleźć przynajmniej chwilowe przytulisko. Na takie zaś wybornie się nadaje Afryka wschodnia, gdzie rząd angielski ofiarował znaczniejsze obszary na cele kolonizacyjne“.

Mowę Nordaua przyjęto oklaskami.

Dr Teodor Herzl odczytał nadzwyczajnie charakterystyczny list, otrzymany od rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych Plewego w sprawie syonizmu. List Plewego rozpoczyna się poprostu groźbą. „Stanowisko rządu rosyjskiego wobec żydów-syonistów — pisze minister — może się łatwo zmienić, a polityka tolerancyi może być zastąpioną środkami, które wskazuje ochrona własnej narodowości. Jak długo syonizm objawiał się jako zamiar założenia samoistnego państwa żydowskiego w Palestynie, i jak długo miał on na celu organizacyę emigracyi pewnej liczby poddanych rosyjskich żydowskiej religii, Rosya była mu bardzo przychylną, ale z chwilą, kiedy ten główny cel usunięto na bok i zastępuje się go prostą propagandą łączności żydowsko-narodowej na rosyjskim gruncie, naturalnem jest, że rząd rosyjski nie może tego ścierpieć. Nie miałoby to bowiem innego rezultatu, jak utworzenie grupy ludzi zupełnie obcych patryotycznym uczuciom, które przecież stanowią siłę każdego państwa, co więcej, ci ludzie stanęliby wobec nas nawet wrogo. Dlatego mógłby syonizm uzyskać na nowo zaufanie rosyjskiego rządu, tylko gdyby powrócił do swego dawnego programu. W takim wypadku mógłby on liczyć na moralne i materyalne poparcie“.

Tyle o merytorycznej stronie kongresu. Co do zewnętrznej strony, to stwierdzić trzeba, że obrady kongresu przybierały często formę jarmarcznych rozpraw dzięki rozmaitym niedowarzonym głowom, zwłaszcza z grona młodych uczestników kongresu.

Gdy Alfred Nossig wystąpił przeciwko Herzlowi, nie pozwolono mu dokończyć mowy i zmuszono do opuszczenia sali. Na pierwszem zebraniu t. z. syonistów „wschodnich“ był hałas, rwetes, protesty. Żądano, żeby obradujący wkładali czapki, bo z gołą głową obradują tylko chrześcijanie; dalej domagano się usunięcia kobiet z ławek, na których siedzą mężczyźni; żydowscy dziennikarze-sprawozdawcy wtrącają się do obrad; niektórzy opuszczają z gniewem salę i t. d. Słowem — jarmark. Nielepiej było na innem zebraniu, gdzie młody delegat z Warszawy ośmielił się skrytykować prasę i literatów hebrajskich. W odpowiedzi na tę krytykę wszczął się istny alarm, wrzaski, krzyki. Chciano wyrzucić mowcę z sali. Wreszcie jakiś młodzieniec, bardzo tęgiej budowy ciała, ofaruje się wyrzucić siłą owego krytyka, jeżeli raz jeszcze głos zabierze.

Kronika.

Kraków, 28 sierpnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 12 dodatku powieściowego p. t. „Moskal“ Bolesławity.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie p. Józef Siemianowski, wydawca i redaktor „Głosu Śląskiego“ z Gliwic, jeden z głównych przywódców ruchu narodowego na Górnym Śląsku.

Prokurator państwa, R. Doliński, wyjechał na kilkotygodniowy urlop. Urzędowanie objął radca dr Kazimierz Czyszczan.

Festyn na dochód nieszczęśliwych ofiar powodzi, mający się odbyć w niedzielę d. 30 b. m. w parku dra Jordana zapowiada się nadzwyczaj świetnie. Zarówno urozmaicony program, jak liczne a doborowe fanty, dostarczone przez zawsze ofiarne firmy krakowskie, przyczynią się niezawodnie do ożywienia tego towarzyskiego na świeżem powietrzu zebrania. Dzielna orkiestra mandolinowa, która dotychczas tyle okazała bezinteresownej ofiarności na rzecz nieszczęśliwych ofiar klęski, przyrzekła i tym razem łaskawy współudział, co niezawodnie przyczyni się bardzo do jaknajwiększego zainteresowania się szerszej publiczności — która zapewne tłumnie pospieszy w ten dzień do parku. Wstęp dla dorosłych 40 halerzy, dla dzieci i młodzieży 20 halerzy. — Cena biletu do kosza szczęścia 20 halerzy, a każdy los wygrywa.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dzisiaj odbyła się pierwsza próba ze wznowienia 2 aktowego dramatu Mickiewicza „Konfederaci Barscy“. Główne role grać będą: Hrabinę p. Wysocka, Ks. Marka p. Kotarbiński, Wojewodę p. Andruszewski, Puławskiego p. Mielewski, Choisy'ego p. Sobiesław, Gubernatora p. Zelwerowicz, Doktora p. Przybyłowicz, Adolfa p. Frączkowski. Reżyseryę tego wznowienia objął p. Walewski.

Rozdane zostały role z nowego dramatu p. Jerzego Żuławskiego „Mirtowy wianek“, który będzie pierwszą oryginalną premierą w obecnym sezonie.

Na posadę prymaryusza oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza, opróżnioną z powodu śmierci ś. p. prof. Trzebicky'ego, rozpisał Wydział krajowy konkurs, na który między innymi podać się miał profesor chirurgii i dyrektor kliniki chirurgicznej w uniwersytecie Jagiell. dr Kader. Jak nas informują, prof. Kader wystąpić miał z propozycyą złączenia oddziału chirurgicznego szpitala z kliniką chirurgiczną, w zamian za co podobno zrzeka się pensyi prymaryusza. Głównie chodzi mu o połączenie w jednem ręku stanowiska dyrektora kliniki z prymaryatem szpitalnym.

Przeciw zamiarom prof. Kadera rozwinęła się w tutejszych kołach lekarskich silna agitacya, której wyrazem było odbyte onegdaj zebranie sekundaryuszy i praktykantów szpitala św. Łazarza. Na zebraniu tem uchwalono wnieść do Izby lekarskiej w Krakowie rezolucyę z protestem przeciw zamiarom prof. Kadera.

Rezolucya stwierdza, że ze stanowiska etyki potępić należy usiłowania jednostek, dążących do zagarnięcia równocześnie kilku posad; tem więcej potępić należałoby przypadek, w którym chodzi nie o zwykłą „posadę“, ale o posterunek, dający zajmującemu to stanowisko, pole do pracy naukowej. Dotychczasowi kierownicy tego właśnie oddziału przyczynili się znacznie i nie w jednym kierunku do powiększenia polskiego dorobku chirurgicznego. Rezolucya wyraża dalej obawę, że połączenie kliniki chirurgicznej z oddziałem chirurgicznym szpitala św. Łazarza, pozbawi lekarzy możności wykształcenia się w chirurgii. Instytucya szpitala ma na celu w pierwszym rzędzie dobro chorych, w drugim kształcenie lekarzy. Nie ulega wątpliwości, że szpitalowi, a zwłaszcza oddziałowi chirurgicznemu i jego niezmordowanym kierownikom, którzy spędzając znaczną część dnia w zakładzie, nie szczędzili swych sił ku wyuczeniu młodszych kolegów, zawdzięcza znaczna część lekarzy swoje wykształcenie chirurgiczne, a kraj dzielne kierownictwo szpitali prowincyonalnych. Tymczasem profesor kliniki, mając na swych barkach ciężkie obowiązki nauczania słuchaczy wydziału lekarskiego, będąc dyrektorem kliniki i ambulatoryum, za mało ma czasu, aby być nauczycielem lekarzy. Nadto przyłączenie oddziału szpitalnego do kliniki, zmieni także materyał operacyjny, profesor bowiem kliniki i równocześnie prymaryusz oddziału chirurgicznego w szpitalu, przeniesie cały ciężar operacyj do kliniki, wybierać będzie dla siebie przypadki, pozostawiając szpitalowi materyał jednostronnie tylko kształcący.

Rezolucya kończy się następującemi słowy: „Obawy nasze pod tym względem są tem więcej uzasadnione, że oddziały szpitalne, zostające obecnie w połączeniu z klinikami, jak położniczy, a zwłaszcza okulistyczny są tylko składem przypadków przewlekłych lub miejscem dla uzdrowieńców w klinice okulistycznej operowanych. Tem więcej jednak ubolewania godnem byłoby połączenie tych dwóch stanowisk w naszych warunkach, że dzięki dotychczasowym zakomitym nauczycielom chirurgii na naszej wszechnicy, jak Mikulicz, Rydygier, Obaliński, Trzebicky, istnieje cały zastęp doskonale wyszkolonych młodych sił, które już na dotychczasowych stanowiskach dały dowody, że umieją i chcą pracować, a jedynie z braku oddziału nie mogą rozwinąć swoich zdolności. Temi powodami kierowani, zwracamy się z pełnem zaufaniem do świetn. Izby lekarskiej z prośbą, aby zechciała w sposób energiczny stanąć w obronie zagrożonych interesów stanu lekarskiego.“

Egzamin dojrzałości. Piśmienny egzamin dojrzałości (cały) dla mężczyzn i kobiet w terminie jesiennym b. r. w gimnazyum św. Anny w Krakowie odbędzie się w dniach od 10 do 15 września, piśmienny egzamin poprawczy dnia 18 września.

Ustny egzamin dojrzałości poprawczy odbędzie się dnia 19 września, cały dla kobiet dnia 21, dla mężczyzn dnia 22 września.

Defraudacya w Tow. kredytowem rękodzielników i przemysłowców. Otrzymujemy następujące pismo:

Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie zawiadamia członków i właścicieli wkładek oszczędności, że biura towarzystwa otwarte są, od dziś począwszy, w godzinach urzędowych od 10 rano do 1 w południe, w których to godzinach załatwia się wszystkie normalne czynności, jako to: eskont weksli, przyjmowanie rat, przyjmowanie i wypłata wkładek oszczędności w warunkach regulaminem określonych, przyjmowanie wpłat na udziały itp. Wszystkich właścicieli książeczek oszczędności bez względu na to, czy je wycofać, czy też nadal pozostawić pragną, uprasza się usilnie, by we własnym interesie zgłaszały się do biura, celem stwierdzenia autentyczności książeczek i cyfr w nich zawartych. Rada nadzorcza wyraża nadzieję, że właściciele wkładek ograniczać będą żądania wypłat do granic niezbędnej konieczności, ażeby umożliwić równomierne, stosunkowe zaspokajanie potrzeb wszystkich wierzycieli. Członków prosimy, aby w miarę możności wzmacniali swoje udziały, choćby drobnemi, ale częstemi wpłatami. Walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę 12 września b. r.

Karol Markus, prezes. Stefan Iglicki, sekretarz.

Wczoraj wypłaciło Towarzystwo zgłaszającym się po odbiór oszczędności kwotę 8.344 koron. — Do kwoty 200 koron wkładkę można odbierać w całości natychmiast, ponad 200 koron po terminowem wypowiedzeniu sumy, jak to praktykowanem było prze defraudacyą. Dzisiaj napływ zgłaszających się po odbiór wkładek także jest dosyć znaczny; w sieni i na podwórzu, gdzie mieści się lokal Towarzystwa, pełni straż czterech policyantów i agent. Na drzwiach lokalu wywieszono kartę z napisem, że z zarządzenia sędziego śledczego wypłata na książeczki odbywa się codziennie tylko od 11 do 1 godziny w południe.

Urząd pocztowy na Podwalu zmienił godziny urzędowe; obecnie jest otwarty w dni powszednie od godziny 7 minut 45 zrana do godziny 6 minut 45 wieczorem, w niedziele zaś od godziny 7 minut 45 do godziny 10 minut 45 zrana.

Syn zastawiony za kolacyę. Franciszek K., mężczyzna czterdziestokilkuletni, przybył z Tarnowa do Krakowa onegdaj ze swym 12-letnim synem Wiktorem, aby tu rozejrzeć się za zajęciem tak dla siebie, jak i dla swego chłopca, którego pragnął umieścić w jakim warsztacie. Nie obfitując jednak w monetę, ojciec i syn cierpieli niedostatek, zarówno będąc dachu nad głową, jak pożywienia pozbawieni. Teraz, w lecie o dach nad głową mniejsza, gdyż na plantach, o ile deszcz nie leje, można doskonale noc przepędzić, ale żywności na plantach znaleść nie można. Gdy zatem onegdaj głód dobrze dokuczył obu, ojcu i synowi, ojciec wpadł na stary, lecz nie zły pomysł. Oto z synem po południu wszedł do jednej z restauracyj przy ulicy Floryańskiej i tam usiadłszy przy stole, zarówno sobie jak i synowi kazał dać porządny posiłek, złożony z chleba, mięsa, jarzyn, piwa, przekąsek zimnych i t. p. Koło godziny 6 wieczorem ojciec oznajmił gospodarzowi, że odchodzi na chwilę za sprawunkiem i zażądał dla syna jeszcze jednej potrawy „na kolacyę“. Poszedł zatem ojciec, a syn został i jadł. Mija jednak godzina, dwie, trzy, bije dziesiąta, jedenasta, dwunasta, o godzinie 1 sklep trzeba zamykać, a tu ojca niema, syn zaś z najswobodniejszą miną kończył zjadać ostatni kęs gulaszu, którego sosem maścił sobie już piątą kromkę chleba. Po niewczasie poznał gospodarz, że padł ofiarą starego figla, chłopca ze sklepu wydalił, ale że podał rysopis pomysłowego głodomora policyi, ta wyśledziwszy go dzisiaj, ojca i syna osadziła w areszcie „pod telegrafem“.

„Kazików-brat“. Pod takiem mianem dobrze jest szerokim warstwom z okolic Kazimierza i władzom policyjnym znany niejaki Stanisław Stępiński, wyrobnik, a nazywanym tak jest dlatego, że bratu jego na imię Kazimierz, chociaż właściwie sławnym i poważania w szynkach zażywającym jest sam Stanisław, a nie Kazimierz, i on to był bohaterem wielkiej awantury na dworcu kolejowym w dniu 22 lipca b. r. a oskarżonym dzisiaj o gwałt publiczny, w procesie, który się odbył przed radcą p. Urselem. Ów tedy Stanisław Stępiński, upiwszy się porządnie dnia 22 lipca b. r., poszedł „na zarobek“ na kolej i tam, dzierżąc w ręce ogromny kamień, pobił i rozpędził na cztery wiatry całą gromadę żydów. Gdy policya telefonicznie dowiedziała się, że awantury te wyprawia „Kazików-brat“, nie jednego, ale aż siedmiu policyantów wysłała na uspokojenie awanturnika. Lecz i ta siła zbrojna nie prędko dała Stępińskiemu rady, powalał on policyantów jednem uderzeniem w kark. Lecz w końcu liczba zwyciężyła, Stępiński znalazł się „pod telegrafem“, gdzie jeszcze wybił parę szyb, aż, zmożony wysiłkiem i alkoholem, legł na kamiennym swym tapczanie. Dzisiaj, po przeprowadzeniu rozprawy karnej, dostał „Kazików-brat“ — ów pogromca policyantów 1 miesiąc więzienia, który to wyrok przyjął z pokorą, rozpoczynając zaraz odsiadywanie kary.

Fiasko krakowskich złodziei na prowincyi. Że w bieżącym tygodniu miał się odbyć w Bochni wielki jarmark, wiedzieli o tem dobrze krakowscy rzezimieszki — to też na radzie, odbytej gdzieś w szynku, postanowili na połów jarmarczny wysłać z pośród siebie deputacyę, złożoną z najtęższych i najsprytniejszych kompanionów. Poszli więc do Bochni na jarmark: młody Pietrucha, specyalista-kieszonkowiec, dzielny Marzec, dobrze znany sądom i policyi, dalej Legutko, znany z ciężkiej ręki a długich palców i trzech jeszcze młodzieńców, którzy na razie zachowali swe incognito, które jednak wcześniej czy później zdradzone przez policyę zostanie. Lecz nad Bochnią, spokojem i całością mienia obywateli bocheńskich czuwa mąż o srogiem obliczu a sprycie paryskiego detektywa. Mężem tym jest postenführer bocheńskiej żandarmeryi, Stanisław Bursztyn, który tak dobrze się spisał, że nim krakowscy goście z fachu złodziejskiego mogli rozpocząć swe operacye na gruncie bocheńskim, wszystkich ujął, zakuł w kajdanki i zamknął za kratą. To też podczas jarmarku w Bochni nie zginęła ani szpilka, ani jedna słomka z wozu.

Z Myślenic piszą do nas: Byliśmy świadkami podniosłej uroczystości, jaka się tutaj odbyła w ubiegłą niedzielę, dnia 23 b. m. Towarzystwo „Sokół“ obchodziło poświęcenie nowo wybudowanego pięknego swego gniazda. Już wczesnym rankiem wystrzały z moździerzy oznajmiły mieszkańcom rozpoczęcie święta, a ulice, przybrane drzewkami i festonami, zabarwiły się od amarantowych koszulek i szarych mundurków sokolich. Wszystkie drużyny z krakowskiego okręgu przybyły na ów zlot. Nie brakło i dzielnych naszych sokolic i chłopów w sukmanach. Także kolarze z Krakowa zebrali się licznie. Pochód do kościoła farnego, w którym wzięło udział przeszło 150 umundurowanych druhów, zebranych pod sztandar miejscowy, pod przewodnictwem delegata Związku druha Turskiego, oraz naczelnika okręgowego p. Rucińskiego, wypadł wprost imponująco. Towarzyszyła mu także myślenicka straż ogniowa ochotnicza, oraz straże z okolicznych wsi (Dolnej i Górnej), wreszcie cechy ze sztandarami i tłumy publiczności. Orkiestra salinarna bocheńska przygrywała pochodowi. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Dobrzański, a do mszy usługiwało dwóch umundurowanych druhów. Chór sokoli odśpiewał mszę Singenberga, urozmaiconą duetem i solami. Przy akcie poświęcenia w podniosłych wyrazach przemawiali ks. Dobrzański, prezes „Sokoła“ p. Klebert i delegat związkowy p. Turski. Następnie podczas oddania hołdu miastu przez zebrane sokolstwo przed ratuszem, przemawiał serdecznie poczmistrz myślenicki p. St. Pindela.

Uczta, wydana na cześć delegatów, zgromadziła u stołu przeszło 200 osób, podczas której różni mowcy wypowiedzieli wiele przepięknych zdań, utrzymując uroczysty nastrój obchodu, do początku do końca. Po południu, co żyło, pospieszyło do lasu za Rabę i tam u stóp góry Oklejny, na zaimprowizowanem naprędce boisku odbył się turniej sokoli. W program wchodziły wolne ćwiczenia sokolic i Sokołów, ćwiczenia maczugami, ćwiczenia lancami, popisy na drążku i koniu, a wszystko to wykonano dziarsko, tworząc całość nader malowniczą i dla oka miłą. Burzą oklasków nagradzano wykonawców po każdym obrazie. Różne gry towarzyskie urozmaicały wreszcie gościom przyjemność tej wycieczki, bufet, który zaopatrzyły obficie własnym kosztem miejscowe panie i same podjęły się w nim spełniania żmudnych obowiązków gospodyń, dopełnił całości. Uroczystość tę zakończyło późnym wieczorem zebranie towarzyskie w „Sokole“, oraz tańce, które przy dźwiękach wybornej salinarnej muzyki przeciągnęły się do rana. Publiczność zebrała się tak tłumnie, że wszystkie obszerne sale nowowybudowanego gmachu zapełnione były po brzegi. Lwią zasługę w doprowadzeniu budowy tego gmachu przypisać należy prezesowi „Sokoła“, p. Edwardowi Klebertowi, urzędującemu już lat kilka na tem stanowisku — który z podziwienia godną i mrówczą wytrwałością, nie zrażając się przeszkodami — doprowadził to piękne dzieło do skutku.

Żywiec. Dnia 22 b. m. urządziło tutejsze „kółko kawalerskie“ w sali hotelu Narodowego zabawę taneczną, z której czysty dochód był przeznaczony na biednych, dotkniętych powodzią w gminach w Żywcu i Zabłociu. — Zabawa wypadła znakomicie, przygrywała żywiecka „Harmonia“. Czysty dochód wyniósł 131 kor. 51 hal.

Zmarli.

Leontyna Serwatowska, nauczycielka szkoły ludowej w Podgórzu, zmarła 27 b m. w Woli Justowskiej, przeżywszy lat 34.

Zofia Kornecka, najmłodsza córka ś. p. Wincentego, zmarła wczoraj, przeżywszy lat 24.

Stanisław Hajec, suplent gimnazyum św. Jacka w Krakowie, zmarł 26 bm.

Ze świata.

Siły wojenne Rosyi i Japonii. „Jużnyj Kraj“, pisząc o możliwości wojny pomiędzy Rosyą a Japonią, przytacza następujące liczby, wykazujące siły wojenne obu państw. Ogólna liczba wojska rosyjskiego w Mandżuryi wynosi 80.000, lecz w obwodzie zabajkalskim i gub. irkuckiej liczba wojska rosyjskiego dochodzi do 250.000, które mogą być szybko przetransportowane do Mandżuryi. Prócz tego Rosya ma około 60.000 żołnierzy chińskich, wyćwiczonych pod kierunkiem oficerów rosyjskich i uzbrojonych w doskonałe gwintówki.

Według informacyi tejże gazety, Japonia w ciągu trzech dni może wystawić 450.000 wojska, tak, że z początku będzie silniejsza od Rosyi, ale nie upłynie miesiąc, a sytuacya się zmieni na korzyść Rosyan. Pomimo to pewien generał japoński, wyborny znawca Japonii, zapewnia, że naród japoński domaga się koniecznie wojny z Rosyą.

Pożar w Budapeszcie. Straż ogniowa, przeszukując budynek, który stał się pastwą pożaru, znalazła na trzeciem piętrze zwęglone, ale zresztą dosyć dobrze utrzymane zwłoki, siedzące w wannie. Znaleziono również część innych zwłok, także zwęglonych. W obu wypadkach nie można było stwierdzić nawet płci denatów. Dotychczas brakuje trzech jeszcze osób: agenta Reichnera, służącej Kiss i lekarza Racza. Dzienniki donoszą, że stwierdzono zniknięcie pewnej zakonnicy, która pielęgnowała chorych w szpitalu św. Rocha, a w chwili wybuchu pożaru w paryskim magazynie, bawiła w nim na kupnie. Zdaje się, że zginęła ona w płomieniach.

Z Wiednia przybyli do Budapesztu: komendant wiedeńskiej straży pożarnej Müller i radca magistratu Schwarz, ażeby oglądnąć i zbadać miejsce katastrofy. Obaj stwierdzili, że popełniły niesłychane błędy niedbalstwa i policya i straż ogniowa. Z Monachium przybył radca budownictwa Józef Weidenhofer dla studyów policyjno-budowlanych i policyjno-ogniowych, a z Paryża, Londynu i Berlina również mają w tym celu przybyć do Budapesztu. Możeby i z Krakowa należało wysłać rzeczoznawców do Budapesztu? Koszt byłby niewielki.

Z kongresu geologów. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu geologów w Wiedniu wygłosił G. Bukowski, naczelny geolog (Chefgeologe) państwowego Zakładu geologicznego w Wiedniu, odczyt o „stratygrafii Azyi Małej“. P. G. Bukowski w odczycie swoim podał wyniki prac geologów na tem polu z ostatnich 25 lat. W pracach tych brał p. Bukowski również udział. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie kongresu. Przyjęto rezolucyę, uznającą konieczność założenia instytutu dla pielęgnowania nauk fizycznych. Następny kongres odbędzie się w Meksyku.

Ślub Kubelika. W Debreczynie biskup Wolafka pobłogosławił związek małżeński pomiędzy Janem Kubelikiem, słynnym skrzypkiem czeskim, a hrabiną Maryą Csaky-Szell. Młoda para udała się do Pragi, ażeby odwiedzić matkę Kubelika.

Pożar lasów. W Sardynii koło miejscowości Anela płoną od kilku dni okoliczne lasy. Dotychczas padło pastwą pożaru 300 hektarów lasu. Celem umiejscowienia pożaru wysłano wojsko na miejsce katastrofy.

Katastrofa kolejowa. Z Kijowa telegrafują: Onegdaj o godz. 3 zrana, pociąg osobowy rozbił się na linii kolei południowo-zachodnich pomiędzy stacyami: Fastowem a Kożanką. Parowóz, brankard bagażowy i cztery wagony osobowe wykoleiły się. Zabici: maszynista i konduktor, zranieni ciężko dwaj telegrafiści i dwaj podróżni; 4 podróżnych odniosło ciężkie rany. Przyczyną katastrofy było odszrubowanie szyn od podkładów przez złoczyńców. Na miejscu katastrofy ujęto kilku włościan, usiłujących dopuścić się grabieży w rozbitym pociągu.

Za obrazę majestatu. Procesy o obrazę majestatu mnożą się jak grzyby po deszczu. W Altonie skazano kelnera okrętowego na 9 miesięcy więzienia. Oskarżony błądził bez utrzymania i środków do życia rano 27 lipca r. b. po ulicach Altony i udał się na policyę, aby go przenocowano. Po oddaleniu go stamtąd, jedynie aby mieć schronienie i pożywienie, dopuścił się ciężkiej obrazy cesarza.

W Berlinie skazano aktora v. Fielitza za obrazę cesarza na 9 miesięcy więzienia. Obrazy dopuścił się śpiewając okolicznościowe piosenki w teatrze niemieckim w Hadze (a więc za granicą). Jeden z obecnych na przedstawieniu „landsmannów“ zadenuncyował go, a skoro Fielitz powrócił do kraju, został aresztowany.

W Goettingen skazano 22-letniego murarza na 4 miesiące więzienia za obrazę cesarza w dniu poboru do wojska.

Świeżo zaś aresztowano w Berlinie redaktora socyalistycznego „Vorwaertsu“ Leida, który miał się dopuścić obrazy majestatu w artykule o nowym obronnym zamku cesarza Wilhelma.

Cudzoziemcy w Rosyi. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że nowa ustawa zagraża aresztem od 8 do 16 miesięcy zagranicznym poddanym, którzyby dotknięci wydaleniem, mimo tego zjawili się w granicach państwa rosyjskiego.

Strejk. Z Lublany donoszą, że wszyscy robotnicy, pracujący około budowy tunelu pod Birnbaum, na linii kolei, wiodącej przez Alpy wschodnie (Karawanki), porzucili pracę. Liczba strejkujących wynosi 1600. Powodem strejku jest odrzucenie przez kierownictwo budowy żądania robotników, ażeby praca trwała 8 godzin dziennie.

Proces przeciwko Hüssenerowi. Znana jest sprawa kadeta marynarki, Hüssenera, który zamordował kilku pchnięciami szpady marynarskiej jednorocznego ochotnika Hübnera w Essen. Hüssener został skazany na 2 lata i 7 dni fortecy, a cała prasa niemiecka z oburzeniem przyjęła ten łagodny wyrok. Sąd wojskowy rzeszy zniósł ten wyrok i przekazał sprawę wyższemu sądowi wojennemu celem przeprowadzenia nowego procesu.

Przy oświadczynach.

— Oświadczasz się pan o moją córkę. A cóż pan masz?

— Mam świetne widoki...

— W takim razie odpowiedniejszą byłaby dla pana... luneta, niż żona!

Składki dla dotkniętych powodzią. Dnia 27 bm. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu obywatelskiego następujące składki: Urzędnicy magistratu m. Krakowa 116 K 76 h. Ogółem 30.198 K 12 h. Rozdano 26.570 K

8 h. Zostaje 3.628 K 4 h, złożone w kasie Banku krajowego w Krakowie.

Dalsze składki przyjmuje dyrektor M. Sędzimir jako skarbnik komitetu w Banku krajowym w Krakowie.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Wesele“.
W niedzielę: „Krzyżacy“.
W poniedziałek: „Rewizor z Petersburga“.
We wtorek: „Zaczarowane koło“.
We środę: „Oj kobiety, kobiety!“
We czwartek: „Bolesław Śmiały“.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „Konfederaci barscy“ i „Warszawianka“.
W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami“.
W poniedziałek: „Konfederaci barscy“ i „Warszawianka“.
We wtorek: „Obrona Częstochowy“.

Z kalendarza. W sobotę 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana i Sabiny m.; w niedzielę 30 sierpnia: Joachima i Róży; w poniedziałek 31 sierpnia: Rajmunda w. i Paulina b. m.

Wschód słońca 29 sierpnia o godzinie 4 minut 51; zachód o godzinie 6 minut 30 długość dnia godzin 13 minut 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27-go sierpnia pogodnie; termometr doszedł od 13·0 do 19·0 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 28 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 747·8 mm, termometru 15·8 C.; wiatr zachodnio południowy.

Z letnich siedzib.

Zakopane, 26 sierpnia.

Bielejący na szczytach tatrzańskich u schyłku sierpnia śnieg, jest zawsze dla letników zakopiańskich hasłem do powolnego odwrotu. W tym roku odwrót ten odbywa się znacznie powolniej, bo wspaniała pogoda, jaką nas darzyły ostatnie 2 tygodnie, zatrzymuje wielu ludzi chcących sobie powetować przykre dni słot tutejszych. Mimo to ruch na dworcu kolejowym zwiększa się z dniem każdym w godzinach odejścia pociągów. Po kilkaset osób opuszcza codziennie „naszą letnią stolicę“ — drugie tyle odprowadza odjeżdżających, a z dworca leci daleko na Chramcówki echo gwaru i zgiełku, po którym niebawem Zakopane w senną zapadnie ciszę.

Dotąd jednak mało jest jeszcze oznak gasnącego sezonu. Krupówki i Chramcówki roją się wesołym, rozbawionym tłumem, w „dolinie Płonki“ gwar i ścisk jak za najlepszych czasów, tylko obsługa jeszcze stokroć niedbalsza. Wycieczki w góry z nastaniem krótszych dni ustały, a ruch przeniósł się do centrum Zakopanego. Doroczne podwieczorki literackie u Sieczki ożyły w połowie sierpnia i gromadziły jak w latach ubiegłych po kilkudziesięciu ludzi pióra, pędzla i sztuki, a znany dyr. Estreicher jak zawsze prowadził ścisłą kontrolę uczestników. Obok areopagu starszych i zasłużonych jak Chmielowski, Szymański, Reymont, Kasprowicz, Lange, przybywała tłumnie młodzież literacka z pod znaku modernizmu, nie brakło też uśmiechniętego satyrycznie a czerwonego jak ćwik Neuwerta. — W ostatnich dniach kolonię ożywił pełen temperamentu Rabski, na widok którego pierzcha ród zapoznanych gołowąsych wieszczów.

Nadmiar żywiołu literackiego i dziennikarskiego, który Zakopanemu zjednał miano letniej stolicy Polski, sprawia, że Zakopane znalazło tylu krytyków. Każdy uważa sobie za obowiązek coś skrytykować, stąd te tysiączne skargi, krytyki, utyskiwania i żądania, które w końcu potęgują chaos, a nie odnoszą skutku. Mówiąc o skargach, dodam na Waszą pociechę, że doskonały artykuł Wasz o ruchu pociągów zakopańskich zyskał tu powszechną aprobatę.

Ruch towarzyski i artystyczno-literacki kwitnie nawet w obecnej porze. Ogniskiem jego jest w równej połowie hotel „Morskie Oko“, posiadający obszerną salę balową i koncertową, gdzie niemal codziennie odbywają się jakieś „rozkosze artystyczne“, i zakład dra Chramca. — W „Morskiem Oku“ popisywał się nie bez powodzenia przez parę tygodni teatr Müllera, odbywały się odczyty, koncerty i bale. Wykwintniejsze artystyczne biesiady odbywały się w sali zakładu dra Chramca, który w tym roku cieszył się znakomitą frekwencyą. Do tej chwili gości tam z górą 150 osób, a w pełnym sezonie cyfra ich przekraczała 200. W tej liczbie połowa leczących się na cierpienia nerwowe i organów trawienia. Głównym środkiem leczniczym była hydropatya, która w połączeniu z niezrównanem powietrzem zakopańskiem cudowne powoduje skutki. W dniu 22 b. m. odbył się w zakładzie wieczór muzykalno-deklamacyjny na rzecz ochronki św. Jadwigi. Śpiewali znakomity artysta p. Górski i p. Pilawska, grała p. Jeruzelska, a b. uczniowie i uczennice szkoły dramatycznej p. Zapolskiej odegrali pod kierunkiem znakomitej artystki „Przyjaciela“ Pragi i „Precz z postępem“ Goncourta.

Nie byłaby korespondencya zupełną, gdybym nie poświęcił słów kilku niezmiernie pożytecznemu zakładowi, na który warto zwrócić uwagę rodziców i opiekunów. Jest nim pensyonat dla dzieci, utrzymywany tu przez p. Dobrowolską. Zakład ten, który nieocenione oddać może usługi rodzicom, nie mogącym towarzyszyć swym dzieciom, mieści się przy ulicy Jagiellońskiej w willi „Zakątek“. Przepyszne położenie wśród lasu, zdala od kurzu i zgiełku, prawdziwie postępowe, hygieniczne urządzenia na wzór zagraniczny, macierzyńska opieka i nader przystępne ceny sprawiają, że „pensyonat dla dzieci“ cieszył się w tym roku dużem powodzeniem i utrwalił swą egzystencyę na przyszłość.

Od wczoraj rozlega się w Zakopanem huk strzałów armatnich. To echa walnej bitwy pod Leśnicą przy Nowym Targu, gdzie waleczna armia próbuje działania nowych haubic. Echa morderczych strzałów, odbite od gór, dały letnikom przedsmak rozkoszy „wojny podczas pokoju“.

S w ó j.

Żegiestów.

W bieżącym roku ożywionym był sezon kąpielowy w Żegiestowie. Kuracyuszów zjechało więcej, niż zazwyczaj, tak, że w początkach sierpnia nader trudno było o pomieszczenie wygodne dla wszystkich. Pogoda w pięknej tej siedzibie górskiej także wcale dobrze dopisała, a prześliczne wycieczki i spacery uprzyjemniały pobyt. Niemniej i towarzyskie zebrania oraz zabawy tygodniowe, urządzane przez niezmordowanych w inicyatywie pp. dra Piotrowskiego, Stepka i p. Łucyę Bieńkowską, stanowiły great attraction gości żegiestowskich. — Z większych takich, na cele humanitarno-narodowe, urządzonych zabaw, wymienię przynajmniej najważniejsze: Koncerty chóru akademickiego z Krakowa i „Lutni“ lwowskiej; dwa wieczorki wokalno-muzyczne na dochód powodzian, jedna zabawa na Popradzie pod nazwą „wianki“ ze współudziałem mandolinistów z Krakowa i żywemi obrazami, wreszcie wieczorek na budowę kościoła i pomoc narodową, staraniem pani M. T. Błotnickiej, 19 b. m. urządzony, który mimo spóźnionej pory sezonu, swym nader urozmaiconym programem ściągnąć potrafił nadspodziewanie wielu uczestników. Wieczorek ten obejmował: część koncertową, tj. grę na fortepianie panny J. O., śpiew panny H. Ch. z Krakowa, oraz deklamacyę p. Sch., dalej zabawy, gry i popis gimnastyczny dzieci pod kierownictwem p. Ł. B., następnie przedstawienie amatorskie „Przerwaną pieśń“ El. Orzeszkowej i „Adam i Ewa“, operetka w 2 aktach z francuskiego. Wieczorek zakończył reunion, na którym bardzo ochoczo do g. 12 tańczono. A ponieważ dochód przyniósł wcale ładną sumę, bo netto 128 koron, przeto zadowolenie urządzających uczestników było zupełnem. Nazajutrz połowę czystego dochodu odesłał komitet na ręce starosty w Nowym Sączu, jako część przeznaczoną na budowę kaplicy w Żegiestowie i drugą połowę (64 koron) na ręce dra Juliana Gertlera dla Tow. pomocy narodowej w Krakowie.

K u r a c y u s z.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pisma Franciszka Zabłockiego.** Zebrał i wydał d r B o l e s ł a w E r z e p k i. (Poznań, 1903, str. 400). Komedye Zabłockiego były w XIX stuleciu kilkakrotnie przedrukowywane, lecz jego liryki, satyry, sielanki, wiersze polityczne częściowo się tylko w druku ukazywały, a dość spora się liczba pozostawała dotychczas w rękopismach. Bardzo dobrą myśl powziął i spełnił dr Bolesław Erzepki, ogłaszając całkowity zbiór tych drobnych utworów, bardzo mało nie tylko ogółowi, ale i literaturze znanych, a jednak cennych zarówno pod względem charakterystyki znakomitego komedyopisarza, jak i czasów, w których były tworzone. Zupełną nowością w tej książce jest wiele satyr politycznych, pisanych w epoce sejmu czteroletniego. Szkoda tylko, że autor, tak skądinąd sumienny wydawca, zaniedbał porównania rękopismów, jakie miał pod ręką, z manuskryptami tychże poezyj znajdującymi się w Ossolineum; byłoby to pomogło do ustalenia poprawniejszego ich tekstu. Zaznaczyć też trzeba, że kilka utworów, przypisywanych wciąż jeszcze Trembeckiemu, wydawca słusznie uznał za utwory Zabłockiego i wydrukował je pierwszy jako takie. Prócz drobnych poezyj, umieścił p. Erzepki w tej książce urywki komedyj (tłomaczonych i oryginalnych), oraz satyry prozą (poczęści biblijne) kreślone. Skorowidz imion osób i nasze miejscowości, oraz Słowniczek mniej zrozumiałych wyrazów kończy książkę, starannie i ładnie wydaną, a tak potrzebną dla tych, co o staropolskiej literaturze nie zapominają.

P. Ch.

— **Kalendarz prawników na rok 1904**, który będzie wydany nakładem W. Krausa, księgarza w Taborze, zawiera spis prawników przy dworskich i centralnych urzędach, spis urzędników, koncepistów przy urzędach politycznych, autonomicznych, sądowych, pocztowych, kolejowych, górniczych, kas oszczędności, zakładów ubezpieczeń, zakładów naukowych w powiatach korony czeskiej i w Bośni, spis kandydatów adwokatury i notaryatu, dalej adwokatów i notaryuszów w Austryi, audytorów oraz ambasadorów i posłów austro-węgierskich przy dworach zagranicznych. Prócz tego zawiera tegoroczny rocznik wykaz adwokatów głównych miast zagranicy profesorów przy wszystkich słowiańskich wydziałach prawniczych, spis słowiańskich czasopism prawniczych i towarzystw. Tych, którzy żądanych dat dotąd nie nadesłali, jakoteż dotyczące stowarzyszenia i wydawców czasopism, którzy adresów poszczególnych dotąd nie podali, prosi komitet redakcyjny o uczynienie tego pod adresem: Dr Navratil, Praga II., Resslova 3.

— **O sztuki dla włościańskich teatrów amatorskich.** Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, chcąc uzyskać dokładny przegląd sztuk dramatycznych dla włościańskich teatrów amatorskich, uprasza wszystkich autorów i wydawców o łaskawe nadsyłanie egzemplarzy recenzyjnych tych sztuk pod adresem: Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ulica Kopernika L. 19, II p.

Dział ekonomiczny.

Regulacya rzek kanałowych. Gdy dotychczas nie zadecydował rząd (od 30 listopada 1902) w sprawie noweli do ustawy o regulacyi rzek kanałowych, a ostatnia powódź okazała, że regulacya górnych przestrzeni tych rzek wraz z zabudowaniem i zalesieniem ich źródłowisk jest niezbędną, wypracował Wydział krajowy na swoją rękę projekt ustawy, zmieniającej §§ 14 i 15 ustawy z 18 września 1901 r. o regulacyi rzek, wykonać się mającej w Galicyi. § 14 brzmieć ma: „Regulacya górnych przestrzeni rzek, stanowiących wspólną sieć wodną z drogami wodnemi, mającemi się budować, tudzież regulacya ich dopływów wraz z zabudowaniem i zalesieniem źródłowisk, której koszta obliczono na 28,138.000 K, ma być wykonaną wspólnym kosztem państwa i kraju. Roboty powyższe mają obejmować regulacyę rzek: 1) Skawy od ujścia Bystry do Suchy; 2) Raby od ujścia Mszany do Lubienia; 3) Wisłoki od Rozstajnego do Żmigrodu; 4) Ropy od ujścia Zdyni do Wisłoki; 5) Jasiówki od Woli Wyżnej do Wisłoki; 6) Wisłoki od ujścia Morwawy do Frysztaka; 7) Sanu od Rajskiego do Liska; 8) Wiaru od Łomny do Niżankowiec; 9) Strwiąża od Krościenka do Biskowic; 10) Dniestru od ujścia Mszańca do Kornalowic; 11) Oporu od ujścia potoku Orawy do Stryja; 6) zabudowania potoków górskich i zalesienia w następujących dorzeczach: 1) Dunajca, Popradu i Biały wraz z regulacyą Czarnego Dunajca od Kościelisk do Nowego Targu i Białego Dunajca od Zakopanego do Nowego Targu, 2) Soły, 3) Skawy, 4) Rawy, 5) Wisłoka, 6) Sanu, 7) Dniestru, 8) Łomnicy, 9) Bystrzycy Sołotwińskiej i Nadwórniańskiej.

Dochody kolei państwowych. Tymczasowe obliczenia wykazały, że w miesiącu lipcu koleje państwowe miały następujące dochody: z ruchu osobowego 7,727.000 koron, z ruchu towarowego koron 14,630.000, razem 23,366.600 koron. Zachodnie szlaki przyniosły z ruchu osobowego 5,906.300 K, z ruchu towarowego 10,362.800 koron; szlaki wschodnie z ruchu osobowego 1,820.700 koron, z ruchu towarowego 4,276.800 koron. Porównując dochody z lipca z roku ubiegłego z dochodami z lipca roku bieżącego, okazało się, że w lipcu r. b. dochód z ruchu osobowego był mniejszy o 403.888 koron, natomiast w ruchu towarowym większy o 125.847 koron. Na zachodnich kolejach dochód z ruchu osobowego zmniejszył się o 344.942 kor., na galicyjskich o 58.946 koron. Ruch towarowy na zachodnich szlakach przyniósł dochód o 177.005 koron większy, na wschodnich zaś o 51.158 koron mniejszy.

Mniejszy dochód z ruchu osobowego na wszystkich liniach kolei państwowych przypisać należy przedewszystkiem niekorzystnym warunkom pogody, skutkiem czego tak ruch obcych podróżnych, jak i ruch lokalny znacznie się zmniejszył. Ruch towarowy na zachodnich szlakach skutkiem ożywionego przewozu materyałów budowlanych i towarów, od których opłaca się wyższą taryfę, przyniósł zwiększony dochód. Na szlakach wschodnich skutkiem zmniejszonego transportu transitowego zboża dochód zmniejszył się, pomimo wzmożonego przewozu nafty i drzewa.

Od dnia 1 stycznia do 31 lipca 1903 r. dochód kolei państwowych wynosił 135,000.600 koron — więcej o 1,581.411 koron, niż w I szem półroczu 1902 roku.

Podajemy poniżej tabelkę porównawczą dochodów kolei galicyjskich:

Linia kolei.	Dochód w lipcu 1903 r.	1902 r.	Dochód w I półroczu 1903 r.	1902 r.
	k o r o n		k o r o n	
Trzeb.-Skawce	28.700	26.060	289.600	183.068
Borki Wielkie-Grzymałów	8.300	8.463	68.600	68.498
Delatyn-Stefanówka	27.400	30.045	230.600	196.448
Dolina-Wygoda	13.900	13.394	91.800	82.825
Kołomyjskie koleje lokalne	4.600	3.182	54.400	47.319
Kraków-Kocmyrzów	6.300	8.544	50.900	51.913
Lwów-Bełzec	61.600	60.353	338.400	321.022
Lwów-Janów	9.700	9.086	7.600	43.441
Łupków-Cisna	9.500	11.208	60.800	49.888
Piła-Jaworzno	3.100	4.342	25.000	20.900
Wschodnio-galicyjskie koleje lokalne	106.900	93.990	717.900	623.269

Ostatnie wiadomości.

— **Austryacki minister skarbu dr Boehm-Bawerk** rychlej, niż się spodziewano, bo już wczoraj udał się do **Budapesztu**. Jak słychać, zatarg w sprawie cukrowej między Austryą a Węgrami **znów się znacznie zaostrzył**. Podróż ministra do Budapesztu ma być podobno **ostatnią** próbą osiągnięcia porozumienia. Obecny stan tej sprawy jest podobno taki, że Węgrzy rzeczywiście mają zamiar wytoczyć rzekome naruszenie wzajemności ze strony Austryi i na tem się opierając, znieść linię graniczną celną dla cukru.

— **Na wielkim wiecu niemieckich katolików**, który w tym tygodniu odbywał się w Kolonii nad Renem, a w którym uczestniczyło dwóch kardynałów, **Ferrari i Fischer**, stała pierwotnie na porządku dziennym także sprawa duszpasterstwa dla Polaków w Westfalii i prowincyi nadreńskiej. — **Teraz donoszą, że sprawę tę zepchnięto z porządku obrad.** Dowodzi to, że centrum **absolutnie nie chce się zająć opieką duchowną polską dla Polaków w tych stronach.** A potem skarży się na Polaków, że nie popierają centrowych kandydatów przy wyborach.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 sierpnia.

W sprawie szkoły, którą zakłada we Lwowie ks. Gorazdowski dla Niemców tu mieszkających i dla których sprowadził już zakonników (Braci szkolnych) z Prus, odbył się — jak donosiliśmy — w niedzielę wiec, który przeciw zamiarom ks. Gorazdowskiego jak najenergiczniej zaprotestował. — Wczoraj zabrał w tej sprawie głos ks. arcybiskup Bilczewski i w odezwie, w pismach ogłoszonej, bierze w obronę ks. Gorazdowskiego i projektowaną przez niego szkołę. Odezwa ks. arcybiskupa Bilczewskiego kończy się następującemi słowy: „Że nowa szkoła katolicka nie będzie działała na szkodę narodowości polskiej, za to pełną biorę odpowiedzialność na siebie, ufam zaś, że za lat kilka Bracia szkolni sumienną i skuteczną pracą zdobędą sobie zaufanie naszego społeczeństwa i wszystkich sfer jego“.

Cesarz we Lwowie. Marszałek kraju rozesłał do posłów sejmowych zaproszenie do wzięcia udziału w deputacyi kraju podczas pobytu cesarza we Lwowie, która przyjętą zostanie w gmachu namiestnikowskim 13. września br. o godz. 9 1/2 przed południem. Ze względu, że marszałek ma donieść do kancelaryi cesarskiej, kto uczestniczyć będzie w tej deputacyi, zwrócił on się imiennie do posłów, aby do 1. września donieśli mu, który z powodu przeszkody przybyć nie może.

Z powodu szkarlatyny magistrat wstrzymał otwarcie szkół ludowych i wydziałowych we Lwowie do 15. września.

Pożar. W Malechowie pod Lwowem pożar zniszczył wczorajszej nocy 12 gospodarstw. Łuna była widzianą we Lwowie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 sierpnia.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór hr. Antoniego Wodzickiego na prezesa Rady powiatowej w Chrzanowie.

Budapeszt. Dziś po północy wybuchł pożar w restauracyi kolei południowej, który jednak natychmiast zlokalizowano.

Padwa. Król w towarzystwie królowej odbył dziś przegląd wojska, które zgromadziło się tu z okazyi wielkich manewrów.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Prezydent gabinetu hr. Khuen Hedervary był dziś o godzinie 10 na audyencyi u cesarza. Monarcha oznajmił mu przy tej sposobności, że zaraz po wyjeździe króla angielskiego z Wiednia, a więc albo dnia 3 września wieczorem, albo 4-go rano przybędzie powtórnie do Budapesztu, ażeby tu kontynuować sprawę załatwienia przesilenia. — Hr. Khuen zdał cesarzowi sprawę z obecnej sytuacyi i z usposobienia, jakie panuje w stronnictwie liberalnem.

Następnie przyjął cesarz austryackiego ministra skarbu dra Boehm-Bawerka.

Budapeszt. Pewną sensacyę wywołało tu nagłe zwołanie komitetu wykonawczego stronnictwa liberalnego przez prezesa stronnictwa barona Podmaniczkiego. Przypuszczają, że fakt ten stoi w związku z wnioskiem posła Szandora, żądającym zwołania posiedzenia całego klubu.

Budapeszt. „Egyetertes“ zamieszcza interview z posłem **Kossuthem**. Przywódca stronnictwa niezawisłości oświadcza, że wie, iż korona sprzeciwia się zaprowadzeniu języka węgierskiego jako języka komendy w armii, lecz bez spełnienia tego żądania nie będzie pokoju między rządem a opozycyą. Kossuth nie przeczy, że sprawa ta napotyka na wielkie trudności, sądzi jednakże, że na początek w obrębie jednej chociaż taktycznej organizacyi wojskowej może być przeprowadzona.

Kompromis w sprawie cukrowej.

Budapeszt. Po audyencyi, jaką austryacki minister skarbu dr **Boehm-Bawerk** miał dziś przed południem u cesarza, odbyła się konferencya obu ministrów skarbu w sprawie cukrowej. Na tej konferencyi osiągnięto **zupełne porozumienie**, a mianowicie na tej kompromisowej podstawie, że nadtaksę (surtaxe) na cukier austryacki unormowano na 3 1/2 korony. Taksa ta ma być pobierana w miejscu wysyłki cukru, a odnośne przepisy zaczną obowiązywać z dniem 1 września r. b.

Katastrofa.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Aradu, że w kamieniołomach koło miejscowości Vajkoc w komitacie aradzkim nastąpiła eksplozya, przyczem 6 robotników poniosło śmierć a 15 jest rannych. Eksplozya ta była aktem zemsty oddalonego robotnika.

Katastrofa kolejowa.

Udine. Między stacyami Schiawunesco a Podroipo zderzył się pociąg, wiozący żołnierzy, z pociągiem towarowym. Kilkanaście osób (między temi jeden oficer) zabitych.

Udine. W katastrofie kolejowej pod Schiavunesco zginęło 9 osób, między tymi jeden kapitan. Około 80 osób jest rannych, z tych wielu ciężko; 45 rannych przewieziono do Udiny.

Rzym. Według prywatnych doniesień straciło życie przy katastrofie kolejowej między **Weroną a Udine** 15 żołnierzy i jeden kapitan; rannych zaś żołnierzy ma być **blisko** 80-ciu.

Pożary kolejowe w Paryżu.

Paryż. Kobieta, która odniosła rany podczas wczorajszego wypadku na kolei Metropolitain, dziś rano umarła.

Paryż. „Libre Parole“ donosi, że Rada miejska odbędzie nadzwyczajne posiedzenie, aby uchwalić choć częściowe wstrzymanie ruchu na kolei Metropolitain, dopóki wszystko nie będzie przyprowadzone do porządku.

Z Marokka.

Tanger. Słychać, że sułtan znajdujący się z wojskiem koło Theta cierpi na brak środków żywności i amunicyi. Powróci on prawdopodobnie do Fezu. Także minister wojny, który znajduje się z wojskami pod Tatza cierpi brak wody i amunicyi. Położenie jest coraz trudniejsze.

Rewolucya na Bałkanie.

(Telefonem z dnia 28 sierpnia).

Konstantynopol. Rada ministeryalna zastanawiała się nad położeniem i postanowiła w razie, gdyby powstanie nie przycichło, ogłosić **stan oblężenia** w sandżaku Kirkilissie.

Konstantynopol. Podczas wczorajszego wysadzenia dynamitem konwencyjnego pociągu kolei wschodniej zginęło 6 osób (między temi 2 mahometanki i 2 mahometan), rany odniosło osób 18 (między temi 11 mahometanek i 2 mahometan). Podobno dynamit wybuchł w wagonie restauracyjnym, dokąd miano go wrzucić wraz ze środkami żywności, które otrzymano w Sofii. Surowe śledztwo w toku.

Konstantynopol. Wśród osób, które poniosły rany przy zamachu na pociąg pod stacyą Kulely Burgas, jest 11 kobiet, przeważnie Turczynek. Zabity został między innymi także kucharz wagonu restauracyjnego. Zamach wykonano, gdy pociąg stał na dworcu.

Belgrad. Według otrzymanych tu wieści, zginęło po potyczce pod Kerwan Kej jeszcze 250 baszybożuków. Schronili się oni przed powstańcami do wielkiej wieży, którą powstańcy zburzyli dynamitem.

Ruch w Bułgaryi.

Sofia. Krążą tu pogłoski, że deputacya, złożona z sześciu wybitnych osobistości, udała się do bawiącego na Węgrzech księcia Ferdynanda, aby z polecenia Sejmu narodowego domagać się od księcia oświadczenia w przeciągu 10 dni co do jego postawy wobec ruchu macedońskiego. W razie odmowy deputacya ma oświadczyć księciu, że traci wszystkie prawa do tronu bułgarskiego i wzbroniony mu będzie powrót do Bułgaryi.

Okupacya Turcyi.

Bruksela. „Indépendance Belge“ zamieszcza następującą sensacyjną wiadomość:

Dowiadujemy się ze źródła, które nas nigdy nie zawodziło, że między mocarstwami toczą się nowe rokowania w sprawie wschodniej i że nastąpiło już porozumienie co do punktów następujących:

Jeżeli się okaże, że Porta nie jest w stanie zaprowadzić niezwłocznie spokoju na półwyspie Bałkańskim i przeprowadzić przyrzeczone reformy w Macedonii, wówczas mocarstwa przystąpią same do wykonania tego zadania. Rosya zajmie Dardanele i Bosfor, Austro-Węgry posuną okupacyę wojenną przez Macedonię do Salonik, a Włochy pilnować będą wybrzeża albańskiego wzdłuż morza Adryatyckiego.

Okupacya ta będzie miała cechę wyłącznie czasową. Władza osobista sułtana nie będzie uszczuplona ani na jeden włos. Okupacya mieć będzie taki sam charakter, jak okupacya Egiptu przez Anglików.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 28 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 4·08.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 646·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 712·50. Akcye Anglobanku 272·—. Akcye Unionbanku 511·—. Akcye Länderbanku 405·50. Akcye Bankvereinu 470·—. Akcye Bodencredit 910·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 653·—. Akcye kolei południowej 82·50. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 417·—. Akcye kolei Północnej 5.425. Akcye kolei Czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 363·—. Akcye Rima Muranyi 448·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1633.— Akcye fabryki broni 352·—. Akcye tureckie tytoniowe 356·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1040. — Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·50. Renta majowa 100·10. Austryacka renta koronowa 100·30. Węgierska renta koronowa 97·65. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku krajowego 99·50. 4 1/2% Listy Banku krajowego 101·87. 4 1/2 Bank krajowy 102·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·32. 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·20. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·65. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·—. Losy tureckie 117·25. Marki 117·40. Ruble 253 1/8.

Usposobienie: Ze względu na kompromis w kwestyi cukrowej i lepszy Berlin silne i pokrzepione.

Cukier 22·— bardziej stały. Spirytus 40·66 bez interesów. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 20 sierpnia 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	75	111	75
4 1/2% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	75
4 1/2% Listy zastawne Banku krajow.	101	50	102	—
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98	25	99	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
4% „ miasta Lwowa	96	75	97	—
4 1/2% „ „ „	101	25	102	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	75	—	—
4 1/2% „ „ „	101	25	102	25
4% „ kolejowe	98	50	99	50

PRAKTYKANT
w wieku lat 13 do 14 z ukończoną II kl. gimn., dobrej konduity, zamiejscowy, znajdziej umieszczenie w **handlu papieru itp. Juliana Kurkiewicza Kraków, Mały Rynek.** 2110 1 6

Prywatne liceum żeńskie
przy VIII-klas. zakładzie naukowo-wychowawczym
Heleny Kaplińskiej
w Krakowie, ul. Gołębia 5.
Zapis do I, II i III licealnej, do wszystkich innych klas zakładu oraz na **kurs przygotowawczy do matury licealnej** codziennie od godziny 11—12 i od 3—5. Egzamina wstępne w dniach 7 i 9 września. Kurs nauk rozpocznie się d. 10 września. 1909 1 0

Oświadczenie!
Wyrabiany przez zaszczytnie znaną fabrykę środków spożywczych
Dra A. Oetkera w Bielefeld proszek do pieczywa i cukier wanilinowy
będzie teraz do nabycia po oryginalnej cenie 12 halerzy za paczkę w każdym przedniejszym handlu kolonialnym, łakoci i składzie aptecznym. Przepis za darmo. **Dra A. Oetkera proszek do pieczywa i cukier wanilinowy** nie ma konkurencyi, rozpowszechnił się przeto po całym świecie, a w samych Niemczech zużywają go kilka milionów paczek.
Many przeto zaszczyt polecić go każdej gospodyni usilnie do pieczenia ciast, jak i do tego, żeby legumina była pulchna. 2106
Generalne zastępstwo dla Austro-Węgier A. Kaehler. Wiedeń I., Weihburggasse 18.

We wszystkich miejscowościach poszukuje się zdolnych osób, które w łatwy, uczciwy sposób chcą mieć wielki dochód boczny. Zawodowe wiadomości niepotrzebne. Zgłoszenia pod **M. 112** przyjmuje G. L. Daube & Co, Monachium. 2105 1 2

Józef Machowski
uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego
udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu. **Kraków, ul. Karmelicka Nr 22** parter oficyna. 2036 3 24

Koic. komis. Zakład sprzedaży
ma do sprzedania:
Klatkę pałacową z wodotryskiem, Sypialnię maz., Kredens ozdobny mat., Biurka mahon. (w stylu Lud XVI.), Sekretarzyk, Zegary i Pająk z bronzu, Rogi jelenie, Lustro czarne z kons. i komódką inkrus. bronzami, Zegar stojący (idący kwartał), Łóżka, Umywalnię, Stoły, Trymo i Garnitury mah., Wazy duże chińskie, Kredensa i liczny wybór przeróżnych rzeczy i Garderoby. 1756 13 0
Leopoldyna Machowska,
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

„Pension Lithuania"
w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,
poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 30 0

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. HALSKI,**
1666 handel żelaza, **Kraków.** 66 0

DO WYNAJĘCIA
od 1go października 1903 r.
mieszkania składające się z 3, 4, 5 i 6 pokoi z przedpokojami, kuchniami, łazienkami i t. d., z komfortem urządzone, w domach przy ul. Stachowskiego 1, 3 i 5. Na żądanie może być jedno z tych mieszkań wynajęte z meblami. 1940 7 15

PANIENKI
uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą wygodne pomieszczenie u wdowy bezdzietnej po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku, również konwersacya niemiec. Panienki przyjeżdżające do egzam. kwalifikacyjnego, mogą także na ten czas być umieszczone. *Kraków, ul. Łobzowska L. 8, I. piętro, drzwi na lewo.* 1989 9 0

Panie i mężczyźni,
którzy odwiedzają prywatnych odbiorców, mogą przez polecanie w każdym domu potrzebnego towaru mieć stały wielki dochód.
Zgłoszenia: **Ladislav Neumann, Nové Mésto nad Metuji** (Czechy). 1924 6 6

Zygmunt Lipski
w Krakowie, hotel Saski L. 3,
poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.
Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.
Przyjmuje wszelkie reperacye. 1980 4 0

JÓZ. J. LEINKAUF LWÓW
Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
LWÓW, PLAC SMOLKI 3,
POLECA
nowe sprowadzane WOZY MEBLOWE.
Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.
Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 31 52

WYROBY TKACKIE
z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane,
jakoto:
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości,
Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. 1831 6 10
poleca po cenach umiarkowanych
TKALNIA PŁÓCIEN I SKŁAD WYSYŁKOWY
Michała Męsowicza
w KORCZYNIE obok KROSNA.
Cenniki i próbki na żądanie.

ICH DIEN.
Aptekarza A. THIERREGO BALSAM
najlepszy dyetetyczny środek domowy
przeciw zboczeniom w trawieniu osłabieniu, ... żądze, rozdyma niu i t. d., łagodzi kaszel, uśmierza kurcze, usuwa flegmę, przeczyszcza. 12 małych lub 6 dużych słoików opłatnie wraz ze skrzynką 4 kor. —
Apteka pod „Aniołem-Stróżem" A. Thierrego w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.
Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym, jak obok.
Zaleca się bardzo brać ze sobą ten środek zawsze w podróż na wszelki wypadek. 1448 13 20

4 42 0
Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszczą krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Dra FRYDERYKA LENGIELA 15 32 0
Balsam brzozowy
Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie niedostrzegalne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco biała i delikatna.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dra Lengiela mydło balsamiczne,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; w **Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmidt & Fontin, drogueryi; w **Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; w **Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesiołowskiego; w **Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Przyjmę studentów na stancyę.
Maryan Rudnicki, starszy nauczyciel. Kraków, ul. Pańska Nr 14, II p. 2048 5 4

Uczeń
z ukończoną klasą IIgą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie **w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika, Floryańska 45.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2010 5 10

Zakład wodo- i elektroleczniczy dla chorób nerwowych.
Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrwistość, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim).
Elektroterapia, mechanoterapia (masaż, wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie promieni Röntgena do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organizmie.
Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem napięciu) w niektórych bolach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i w chorobach skórnych. 1359 26 46
Dr M. Nartowski.
Kraków, ul. św. Anny 2, telefon Nr. 359.

Dwóch studentów
znajdzie troskliwą opiekę, pomoc w naukach, dostatnie utrzymanie i wszelkie wygody. **Ulica Asnyka 15** (przecznica Krupniczej) parter, w ogrodzie. 2039 2 4

W wyższym zakładzie naukowym żeńskim
H. Strażyńskiej
przy ulicy Franciszkańskiej l. 1
wpisy poprawkowe rozpoczynają się od 25 sierpnia. Przyjmuje się uczennice dochodzące tak do klas jak i na poszczególne, pojedyncze przedmioty i języki: francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, grecki i łaciński, a także na zbiorowe lekcye przygotowujące do matury gimnazyalnej i seminaryjnej, oraz na 2043 kurs buchalteryi i kraweczyzny. 3 6

Pierwsza Droguerya
POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**
w Krakowie, Stradom 7,
poleca po przystępnych cenach:
Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne; **Bay-rum i Esencyę lopianową,** świetnie działające na wzrost włosów;
Ekstrakt orzechowy i Sulfidon, jedynie prawdziwe do przyczerniania włosów;
Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolońska, Saszetki do bielizny;
Środki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i Olejki do fabrykacyi wódek;
Artykuły gumowe hygieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materyały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 8 0

Wykaz firm, które zawarły umowę co do kontroli nawozów z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, zobowiązujących się do sprzedaży nawozów sztucznych, według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem:
1) Józef Karrach, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa w Wiedniu;
2) Oddział handlowy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie;
3) Towarzystwo okręgowe rolnicze w Wieliczce;
4) Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie; 1967 5 6
5) Thoma-phosphatfabriken. Stowarz. z ogr. poręką w Berlinie.
Prof. *Józef Mikułowski-Pomorski,* kierownik stacyi chem.-roln. w Dublanach.

Towarzystwo wzajemnej pomocy U. U. J.
(Collegium novum) poleca zdolnych akademików na **guwernerów, korepetytorów i mundantów** w miejscu i na prowincyę. 2020 5 0

Praktykant zamiejscowy z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną **znajdzie umieszczenie** w handlu porcelany szkła, lamp i przyborów do szycia *K. Tomaszewskiego w Zakopanem, Krupówki 35 vis à vis hotelu „Morskiego Oka".* Zgłoszenia przyjmuje również firma *W. Tomaszewskiego, Kraków, Rynek 16.* 2034 3 5

Dom murowany
parterowy, składający się z 5 pokoi i 2 kuchni wraz z budynkami gospodarskiemi, ogrodem warzywnym i owocowym, z domkiem w ogrodzie jest w **Kętach** w każdym czasie z wolnej ręki **do sprzedania.** Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **2035.** 2035 3 5

Młodzieniec, lat 25, stanu wolnego, posiadający egzamin z rachunkowości i buchalteryi kupieckiej, biegły w korespondencyi handlowej, poszukuje zajęcia. — Zgłoszenia **F. J.** poste restante **Tenczynek.** 2049 4 3

Dom parterowy murowany w rynku, nadający się na sklep lub też i piekarnię, a także na biuro, w pięknem położeniu w Ulanowie jest za przystępną cenę z wolnej ręki **do sprzedania.**

Cegielnia z całem urządzeniem, dobrze idąca, z rentującą, blisko miasta, za niską cenę **do sprzedania.** 2050 3 3
Bliższej wiadomości udzieli **Antoni Kuryłowicz w Ulanowie** Nr 184.

Kanapa
pluszem wybita i takichże 6 foteli **do sprzedania,** ul. Czysta, 11a, I piętro. 2068 2 6

Najtańszy chrześcijański
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
przy ul. Karmelickiej l. 24 pod firmą
Tomasz Książczykiewicz
wykonuje na zamówienia, staranne wszelkie ubiory podług najnowszych żurnali z własnych i dostarczonych materyi. Uniformy wojskowe i urzędnicze, ubrania szkolne i czapki. Ceny bajecznie niskie! Wykonanie artystyczne! 2059 3 10

PRAKTYKANT
zamiejscowy z ukończoną IIgą klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w fabryce wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie ulica Bracka.** 2058 3 4

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **miód wosk** naturalny i najlepszy środek na piegi (wydelikaca i odmładza). Zadarmo broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2064 3 12

Szkoła 7mio klasowa
imienia św. Tomasza
w Krakowie, ulica Szpitalna l. 10
z prawem publiczności, składająca się z 4 klas pospolitych i 3 wydziałowych, połączona z pensyonatem, przyjmuje **do zapisu** panienki dochodzące, jakoteż i pensyonarki od **28 sierpnia** od godziny 9 rano do 12 w południe i od 2 do 6 po południu. 2031 6 6

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK Aprobowane przez PARIS Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, nagrodzone przez radę Medyczną w Petersburgu. 1855
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, w wypadkach tych rodzajów chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (białych upławach), w **Amenorrhée** (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podniecania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.-B. — Jod nieczysty lub zepsuty żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze reaktywnem i naszego podpisu niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ PAŁSZERSTW.
2 64 0

Przedruk nie będzie płacony.
OBWIESZCZENIE.
Jesienny jarmark na konie w Krakowie.
Dnia **21 września 1903 r.** rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.
Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 2118 1 3
Dnia **22 września 1903 r.** (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble."
Magistrat stoł. król. m. Krakowa, dnia 20 sierpnia 1903 r.

Studenci
szkół średnich znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę, **z gwarancyą** za dobry skutek w naukach. **Warunki przystępne.** I. Paderewski. Kraków, Garbarska 4, II p. front. 2085 3 4

Gorzelnik, Polak, z Księstwa Poznańskiego, poszukuje miejsca. Zgłosz. pod **1997** przyjmuje Admistr. „N. Reformy". 1997 4 0

UCZNIOWIE
zamiejscowi, uczęszczający do szkół średnich krakowskich — znajdą umieszczenie wygodne, opiekę rodzicielską i nadzór pedagogiczny przy rodzinie z konwersacyą polsko-niemiecką.
Bliższych objaśnień udziela **Ferd. Buczek, dyr. szkoły ewang. w Krakowie, ul. Grodzka l. 58.** 1986 7 12

Panie i mężczyźni
(chrześć.) potrzebni do agitacyi. Wiadomość **w hotelu Saskim Nr pokoju 51.** 2095 2 3

Gruszki stołowe lub **jabłka** stołowe wielkie, wybierane, świeżo zrwane, za 2 kor. 75 hal., **śliwki** węgierskie za 2 kor. 50 hal. — wysyła w 5 klg. koszykach opłatnie za zaliczką. 2102 2 3
D. Gottfried, Zaleszczyki.

PUDER na WŁOSY Dr. UHMY
w płynie. 1824 17 0

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego
utrzymywane kosztem gminy miasta Krakowa. Budżet 30.000 kor. Biblioteka zaopatrywana w najnowszą literaturę. Kurs dwuletni na wydziale literackim i przyrodniczym na poziomie uniwersyteckim. Tygodniowo 20 godzin wykładów. Rok szkolny od 15go października. Wydział artystyczny pod kierunkiem **Jacka Malczewskiego** trwa od 1go października do końca czerwca. Informacye oraz plany nauk przez sekretarkę kursów **H. Tomaszewską** w Krakowie, ul. Karmelicka 36. Dyrektor **Józef Rostafiński.** 1878 23

Wyższy Zakład naukowy żeński z pensyonatem H. Strażyńskiej w Krakowie
o dziesięcio-letnim kursie naukowym, składającym się z klasy wstępnej, ośmiu klas i roku przygotowawczego do specyalnych egzaminów zawodowych, przyjmuje wpisy i udziela informacyj **przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 1, II. piętro.**
Nauka w pensyonacie rozpoczyna się dnia 9go września. 1731 10 10
Można również zapisywać się na wykłady poszczególnych przedmiotów, lub na języki: francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, łaciński i grecki.

KUNEROL
z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych,
zastępuje zupełnie masło, smalec i słoninę.
Tani i wydajny w gotowaniu, smażeniu i pieczeniu,
niezbędny dla oszczędnych gospodarstw, zakładów, hoteli, restauracyj, piekarni, cukierników itd.
Łatwy do strawienia! Można go trzymać długo, nie psuje się! Powszechnie, a szczególnie dla mających **dolegliwości żołądkowe, dyabetyków** itd., przez **powagi lekarskie** bardzo zalecany. — Wyrób pozostaje pod stałym nadzorem Zakładu do badania środków żywności, powstałego za zezwoleniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr. 31, dyrektor Dr. M. Mannsfeld. — Broszurki i świadectwa lekarskie do żądania.
Na próbę wysyłamy około 5 klg. brutto, opłatnie do każdej austr. węgier. stacyi pocztowej, dawkę po cenie 6·50 kor. za zaliczką. **Osobliwe ceny przy odbiorze większej ilości.**
Emanuel Khuner & Sohn, fabryka tłuszczu roślinnego w Wiedniu, XIV., Sechshauserstrasse Nr. 68—70.
Usilne ostrzeżenie!!! przed lichemi naśladownictwami naszego wyrobu. Żądać zawsze i wyraźnie „Kunerolu ze znakiem ochronnym" i upewnić się, żeby przy drobnem kupnie otrzymać tylko prawdziwy „KUNEROL".
Dostać można w przedniejszych handlach. 1237 9 9

PIĘKNĄ, BIAŁĄ, JAK MLEKO, PŁEĆ
nadaje jedynie aptekarza C. BALASSY angielskie
MLEKO OGÓRKOWE.
MLEKO OGÓRKOWE odznaczone złotemi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiednu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, węgry i t. d., nadaje twarzy dziwnie miłej wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności.
Cena 2 korony. Puder ogórkowy 1 kor. 20 hal. i 2 korony. Mydło ogórkowe 1 kor. Prawdziwe tylko z napisem „Balassa". 1977 5 10
Jedyny skład wysyłkowy dla Galicyi:
Apteka **ZYGM. RUCKERA** we LWOWIE,
w PRZEMYŚLU: Apt. **F. BREYERA,** pod „na Bramie" L. 4.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW